

GŁOS WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 16 lutego 1945

Nr 250 (11 304)

Poznań, środa 19 listopada 1980

Cena 1 zł

Wyd. 4

Spotkanie w KC PZPR

Zadania organizacji partyjnych w uniwersytetach

(PAP) 18 bm. odbyło się w Komitecie Centralnym PZPR spotkanie sekretariatów uniwersyteckich komitetów uczelnianych partii. Zebrani reprezentujący organizacje partyjne wszystkich uniwersytetów i ich filii, mówili o aktualnych problemach życia partyjnego uczelni, działaniach politycznych, ideologicznych i organizacyjnych w obliczu zbliżającego się VII Plenum oraz przy gotowości do IX Zjazdu partii.

Naradę, w której uczestniczył minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki Janusz Górski, prowadził kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR Jarema Maciszewski.

Konferencja prasowa rzecznika rządu

Zmiany w systemie kierowania przedsiębiorstwami

(PAP) Zmiany w systemie kierowania przedsiębiorstwami uspołecznionymi były głównym tematem wtorkowej konferencji prasowej rzecznika rządu Józefa Bareckiego. Stanowiąc będą one pierwszy konkretny wyraz reformy gospodarczej. Zmiany — które ujęte zostały już w formie uchwały Rady Ministrów — rozpatrzone zostały wcześniej i zaakceptowane na posiedzeniu Komisji do Spraw Reformy Gospodarczej. Zwiększają one — a wraz z tym również odpowiedzialność za osiągnięte wyniki — upraszczając w dużym stopniu system zarządzania. Jest to pierwsza, i od początku bardzo rozległa, próba odejścia od systemu dyrektywno-nakazowego. Szacuje się, że zakres dyrektyw i limitów narzuconych odgór-

nie przedsiębiorstwom zmniejszy się o połowę, a w niektórych gałęziach przemysłu — do 80 procent.

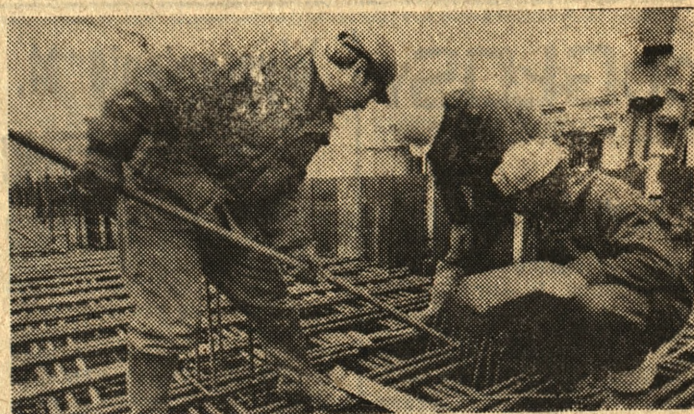
Obecny na konferencji zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Zbigniew Madej zreferował szerzej zakres proponowanych zmian. Bezpośredni wpływ szczebla centralnego na realizację zadań przedsiębiorstwa ograniczony został jedynie do produkcji podstawowych surowców i materiałów, eksportu, dostaw na rynek i głównych zadań inwestycyjnych. Przedsiębiorstw, które podporządkowane zostaną tym nakazom, zapewni się równocześnie odpowiednie zaopatrzenie materiałowo-techniczne, pod warunkiem pełnego wykonania „narzuconych” zadań.

Uchwała zwiększy zainteresowanie załóg, zarówno wzrostem produkcji, jak i obniżką kosztów wytwarzania. Zapewni to odpowiednie powiązanie funduszu płac z wielkością produkcji. Tym samym stworzone zostaną rzeczywiste warunki poprawy efektywności gospodarowania.

Zwiększenie uprawnień przedsiębiorstw sprzyjać będzie kształtowaniu świadomości związku między wysiłkiem produkcyjnym załóg a uzyskiwanym wynagrodzeniem. Przewiduje się zniesienie ograniczeń w wewnętrznym dysponowaniu funduszem płac kształtowanym w relacji do wielkości produkcji. Zaoszczędzone z tego tytułu środki — jak też oszczędności,

Dokończenie na str. 2

Budowa elektrowni „Opole”



W Brzeziu koło Opola budowana jest elektrownia. Wznoszą ją załogi Belchatowsko-Pomorskiego Kombinatoru Budowy Elektrowni. Uruchomienie pierwszego bloku ma nastąpić w 1983 roku, pozostałe pięć — każdy o mocy 360 MW — oddawane będą do roku 1986, kiedy to elektrownia „Opole” osiągnie moc 2 160 MW. Na zdjęciu: montaż zbrojenia płyty dolnej fundamentu I turbozespołu.

CAF — fot. K. Swiderski

Posiedzenie Kolegium NIK

Odpowiedzialność prawna osób pełniących kierownicze funkcje

(PAP) Odbyło się pierwsze posiedzenie Kolegium Najwyższej Izby Kontroli, powołanego przez Radę Państwa 14 bm. Posiedzeniu zadał NIK w zakresie NIK, Mieczysław Moczar, który wprowadził nowo powołanych członków Kolegium w bieżącą problematykę pracy instytucji. Relacjonując najważniejsze problemy pracy kontrolerskiej podkreślił, iż NIK koncentrowała swą działalność na wązłych problemach społeczno-gospodarczych kraju, a wynikiem tej działalności były przedkładane systematycznie obiektywne i rzeczowe informacje o faktycznym przebiegu realizacji zadań społeczno-gospodarczych. Informacje te, stwierdził prezes NIK nie zawsze były wykorzystywane na miarę rzeczywistych potrzeb.

Uzupełnieniem relacji prezesa NIK były informacje z wyników ostatniego przeprowadzonego i trwającego jeszcze kontroli, będących efektem realizacji postanowień uchwały VI Plenum KC PZPR w części dotyczącej zadań NIK.

Podkreślano konieczność zwracania szczególnej uwagi na sprawy odpowiedzialności personalnej za powstanie zjawisk ujemnych oraz konieczność stosowania surowych konsekwencji wobec osób o niewiedzialnych.

Wskazywano na sprecyzowane w tym względzie ustawowe prawa i obowiązki Kolegium NIK. Dotyczy to przede wszystkim zadań NIK w zakresie przedkładania Sejmowi, wynikających z ustaleń kontroli zarzutów dotyczących odpowiedzialności osób zajmujących kierownicze stanowiska w administracji. Na tym tle, zwracano uwagę na postępowy charakter ustawy z dnia 8 października br. o Najwyższej Izbie Kontroli.

Podkreślano, iż Kolegium będzie korzystało ze wszystkich swych ustawowych uprawnień.

Członkowie Kolegium NIK będą pomagali prezesowi NIK w podejmowanych i prowadzonych pracach.

Kolegium NIK — co było widoczne w toku obrad — prowadząc dyskusję w sprawach zawodowych, łączyło ściśle te sprawy z problemami ogólnokrajowymi. Wskazano, że pilną sprawą staje się wypracowanie w skali kraju mechanizmów odpowiedzialności prawnej osób pełniących funkcje kierownicze.

Na posiedzeniu tym, Kolegium NIK rozpatrzyło i uchwalilo projekt statutu NIK oraz wstępny projekt uchwały Rady Państwa o trybie przeprowadzania czynności kontrolnych przez Najwyższą Izbę Kontroli.

Izraelski minister przebywa w Bonn

(PAP) Przebywający z wizytą oficjalną w Bonn, minister spraw zagranicznych Izraela Itzhak Szamir przeprowadził rozmowy z kanclerzem Helmutem Schmidtem na temat problemów bliskowschodnich. Rozmawiał też z innymi przedstawicielami rządu zachodniemieckiego.

Na obiedzie wydanym na jego cześć przez gospodarzy, Szamir oświadczył, iż jego kraj nigdy nie zgodzi się na udział Organizacji Wyzwolenia Palestyny w pokojowym rozwiązywaniu problemu bliskowschodniego.

Zarejestrowano 30 nowy związek zawodowy

(PAP) Sąd Wojewódzki w Warszawie wydał 18 bm. postanowienie o rejestracji Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Okręgowego Zarządu Dochołów Państwa i Kontroli Finansowej w mieście stołecznym Warszawie. Jest to już 30 nowo założony związek zawodowy, który uzyskał osobowość prawną.

Rozpoczęły się rozmowy w sprawie Palestynczyków

(PAP) W Kairze rozpoczęły się na szczeblu eksperckim negocjacje amerykańsko-egipsko-izraelskie w sprawie tzw. autonomii palestyńskiej. Jak twierdzą egipskie źródła rządowe, na razie dyplomaci zajmują się głównie sprawami proceduralnymi oraz przygotowania mi do zapowiedzianego tróstronnego „szczytu” USA — Egipt — Izrael w sprawie Palestynczyków, który ma odbyć się po 20 stycznia br., to jest po objęciu urzędu prezydenta USA przez Ronalda Reagana. Egipscy urzędnicy oświadczyli, że w trakcie obecnych rozmów nie dyskutowano żadnych istotnych problemów, zaś Egipt przywiązuje wielką wagę do tych rozmów, które od dawna przagnął odroczyć.

ROZWAŻMY

Im wyższe stanowisko

Jeszcze nie tak dawno najwięcej do powiedzenia mieli szefowie, chociaż podwładnym, jak długo szefom przytakiwali, także głosu nie odbierano. Teraz najgłośniejszą mową podwładni, zaś szefowie wypowiadają się rzadko. Na dobrą sprawę — często słyszę taką właśnie opinię — jeśli już byrigadzista, dyrektor lub minister zostaną dopuszczeni do głosu, okazuje się, że właściwie nic nie mają do powiedzenia. Zarzuca im się używanie języka skompromitowanej epoki, a także to, że nie potrafią „po nowemu” spojrzeć na zgoła inną sytuację, że nie godzą się na spełnienie zgłaszanych postulatów. Najczęściej — placowych. Więc jeśli gdzieś właśnie tak oto zabrzmi głos ludu, zmienia się majstra, dyrektora, ministra.

Niejaką przy okazji tego swego „ruchu kadrowego” powstał model idealnego szefa. Im wyższe stanowisko, tym... Zdaje się, że i na ten temat każdy Polak ma własne zdanie, ja jednak, przysłuchując się ożywionym w tej materii dyskusjom, przytoczę tu cechy, które bywają wymieniane najczęściej. A więc im wyższe stanowisko, tym większa odpowiedzialność, wiedza i kompetencje, uczciwość, skromność i poszanowanie wspólnej własności, rzetelność i sprawność w ocenie podwładnych oraz współpracowników, tym wyższy poziom moralny. Trudno się dziwić wysokim wymaganiom stawianym ludziom, którzy z nominacji lub w wyniku dokonanego przez ogół wyboru, piastują kierownicze stanowiska. Tak przecież zawsze być powinno, tym bardziej „od teraz”, gdy na wokandy narodowego osądu znajduje się sprawa ustalenia odpowiedzialności tych, którzy podejmując błędne decyzje lub nawet nadużywając władzy wywołali głęboki kryzys społeczny i ekonomiczny. Powierzanie kierowniczych stanowisk ludziom kompetentnym, uczciwym i etycznym, a następnie kontrolowanie wypełniania przez nich obowiązków jest przecież jedną z gwarancji, że poważne błędy nigdy się już nie powtórzą.

Zastanawiam się wszakże, czy tworząc „kodeks powinności szefa”, nie dokonujemy podziału społeczeństwa na tych, którzy winni być w każdym calu uczciwi i godni zaufania oraz całą resztę, wobec której nie wysuwa się żądań (lub czyni się to nieśmiało), by również składali się z ludzi skromnych, uczciwych, odpowiedzialnych i rzetelnych. Może dzieje się tak dlatego, że owa przynajmniej w swojej liczebności „reszta” jest właśnie taka — kryształowa, a może dlatego, że ona właśnie wysuwa owe żądania, by kierownicze stanowiska obsadzać ludźmi kryształowymi?

Powiem wprost: jeśli podstawowym kryterium obywatelskiej dojrzałości i zwykłej ludzkiej moralności ma być rzetelność i uczciwość w wypełnianiu zawodowych i społecznych obowiązków to nie jest słusze dzielenie ludzi na tych, którzy kierują i tych, którzy są kierowani. Jeśli bowiem nikt z nas już się nie zgodzi na to, by o własnym szefie latami krążyły wieści podające w wątpliwość jego uczciwość, a żadna instytucja kontroli nie sprawdza zasadności podejrzeń, to przecież który szef — właśnie ten idealny, odpowiadający wysokim społecznym wymaganiom, zgodzi się kierować zespołem składającym się z ludzi nierzetelnych, nieuczciwych, lekceważących obowiązków, nastawionych wyłącznie na zgłaszanie wciąż nowych żądań? Wszystkich więc — i szefów, i podwładnych trzeba oceniać za rezultaty ich pracy. Wszystkich sprawiedliwie.

ZYGUNT ROLA

Plenum Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD

Apel poznańskich kombatanów

INFORMACJA WŁASNA

W Poznaniu odbyło się wtorkowe plenarne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Obrady otworzył prezes ZW ZBoWiD w Poznaniu — Marian Jakubowicz, a o kampanii sprawozdawczo-wyborczej, za kończącej 30 czerwca tego roku, w 109 kołach oraz o bieżących zadaniach organizacji mówił wiceprezes ZW ZBoWiD — Henryk Powelski. Stwierdził, że zadania te wynikają głównie z uchwał VI Plenum KC PZPR i plenum ZG ZBoWiD. Niepokoje musi nadal zbyt wolne tempo przemian w województwach i gminach. Dotyczy to także Poznania.

W dyskusji, w której nie brakowało głosów pełnych gorącości, akcentowano konieczność przywrócenia organizacji ZBoWiD-owskiej należnej jej rangi i roli w życiu społeczno-politycznym. Musi ona stać się samorządna, niezależna od administracji. Niezbędne jest usunięcie nawyków biurokratycznych, występujących także

w pracy Prezydium ZW ZBoWiD w Poznaniu. Sporo mówiono o przewlekłej realizacji inicjatyw, zmierzających do upamiętnienia historycznych wydarzeń. Przede wszystkim chodzi o Pomnik Armii Poznań (zebrano na ten cel ponad 1,4 mln zł), ale od 11 lat sprawa budowy niewiele się posuwała. Zarzucono zaś koncepcję nakręcenia filmu o Powstaniu Wielkopolskim, która zaczynała się krystalizować 8 lat temu.

Uczestnicy plenarnego zebrania przyjęli uchwałę mówiącą m. in. o potrzebie konsekwentnego i sprawiedliwego rozliczenia winnych wypaczeń w budowie socjalizmu, operatywnego i sprawiedliwego rozliczenia się członków ZBoWiD-u w proces odnowy, lepszego niż dotychczas przekazywania młodzieży tradycji patriotycznych, uwzależnienia postulatów socjalno-bytowych członków ZBoWiD, przyspieszenia budowy Pomnika Armii Poznań i realizacji innych inicjatyw, upamiętniających walkę i męczeństwo. Wystosowano także apel, w którym m. in. czytamy:

Dokończenie na str. 2

(PAP) We wtorek w przedostatnim dniu wizyty w RFN, papież Jan Paweł II spędził popołudnie w Fuldzie, gdzie rano odprawił na placu przed katedrą mszę dla dziesiątków tysięcy pielgrzymów, przybyłych ze środkowej i wschodniej części Republiki Federalnej.

W kazaniu — podobnie jak w przemówieniu wygłoszonym w przeddzień do członków Konferencji Episkopatu RFN — papież mówił m. in. o powinnościach wierzących wobec problemów społecznych i międzynarodowych, podkreślając, że Europa zarówno jako pojęcie geograficzne, jak i z racji swej kultury i tradycji, składa się, nie tylko z północy i południa, ale i ze wschodu oraz zachodu, zaś w dialogu europejskim, koniecznym dla sprawy pokoju, powinno brać się to pod uwagę. Obserwatorzy mówią o chłod-

Przedostatni dzień pobytu Jana Pawła II w RFN

nej atmosferze spotkania papieża z Centralnym Komiteciem Katolików RFN — laicką organizacją, w której konserwatywny nurt polityczny przeważa często nad zaangażowaniem religijnym. Nawiązując do organizowanych przez komitet „Dni Katolickich” papież podkreślił, że powinny one beztrośnie przekazywać posłanie Ewangelii w walce z cynizmem i obojętnością „zarówno w naszym kraju jak i poza nim — w Berlinie”. Komentatorzy zwrócili uwagę na różnicę między RFN, a nie stanowiącym jej częścią Berlinem, przypominając, że ostatni „Dzień Katolicki” odbył się właśnie w tym mieście, traktowanym demonstracyjnie przez

organizatorów spotkania jako część Republiki Federalnej. Wywołało to nieprzychylną reakcję katolików polskich. Rozróżnienie było delikatnym podkreśleniem, że papież przebywa w RFN, nie zaś — jak chcieliby niektórzy organizatorzy — w bliżej nieokreślonych Niemczech, a więc na obszarze nie uwzględniającym istnienia dwóch państw niemieckich.

Wczesnym popołudniem papież przebył do Altoetting. W Altoettingu papieża powitali biskupi bawarscy z kandydatem Monachium, Josefem Ratzingerem na czele, oraz członkowie rządu regionalnego z jego premierem Franzem Josefem Strausssem.

ODGŁOSY

Kontrola kontroli

Mamy rozbudowany system kontroli. W każdej fabryce istnieje kontrola techniczna, mająca na celu sprawdzanie jakości wytwarzanych produktów. Funkcjonuje odbiór jakościowy towarów w handlu. W każdym przedsiębiorstwie i instytucji działają wyspecjalizowane komórki kontroli wewnętrznej. Poza tym egzystują PIH, Zarząd Dochodów Państwa i Kontrola Finansów oraz NIK. Przed pewnym czasem powołano jeszcze wojewódzkie komisje kontroli społecznej.

A, pomimo tego gęstego sita inspekcji dochodzi do przeróżnych nieprawidłowości. Nieskuteczna jest zwłaszcza działalność rozmaitego rodzaju kontroli wewnętrznych. Nietrudno dojść do takiego wniosku mając do czynienia z towarami wykonanymi wadliwie choć opatrzonymi stemplem kontrolnym, dopuszczającym do handlu. Świadczą też o tym różnorodne ustalenia inspektorów PIH, NIK, a nie kiedy MO.

Oto w Warszawie milicja stwierdziła, iż gina niektóre towary w drodze do sklepów, skradzione — były potem z pomocą niektórych kierowników sprzedawane. I nikt z inspekcji wewnętrznej nie kwestionował — przykładowo — faktur na koniak, wędrujący do sklepu... nabiałowego. PIH badający jakość serów (m. in. z zakładów mleczarskich w Obornikach i Kowalewie) stwierdził ich nieodpowiednią jakość, choć nie miał do niej zastrzeżeń kontroli wewnętrznej. A niedawno temu, gdy wycofano z „Pewexu” towary krajowe trafiły do zwyczajnych sklepów — ujawniono w Poznaniu przypadki wykorzystania przez kontrolerów społecznych pełnoletniej przez nich roli dla dokonania intratnych zakupów na własny rachunek.

Kontrola (w tym — społeczna) ma nader istotne znaczenie. Inspekcje prowadzone zdecydowanie, wnikliwie i sprawnie — są ważnym instrumentem przestrzegania zasad sprawiedliwości społecznej. Myślę jednak, że po raz zaniechać pseudokontrolowania równego fikcji. Skierujmy luźną i środki tam, gdzie inspekcja działa najefektywniej i jest najbardziej celowa.

WIESŁAW PORZYCKI

Wystąpienie M. Dobrosielskiego na madryckim spotkaniu

(PAP) We wtorek kontynuowano na spotkaniu madryckim debatę generalną przy drzwiach zamkniętych. Jedyne wystąpienie przedstawicieli Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ i UNESCO, którzy przedstawili wkład obu organizacji w realizację postanowień Aktu Końcowego KBWE odbyły się z udziałem przedstawicieli prasy radia i telewizji.

Raport EKG objął całość spraw zaliczanych do tzw. drugiego koszyka — ogólnoeuropejską współpracę ekonomiczną, naukową, technologiczną oraz w zakresie ochrony środowiska. W debacie uczestniczyli przedstawiciele RFN, Jugosławii, Turcji, NRD, Hiszpanii, Francji, Polski i innych państw.

Wystąpienie szefa polskiej delegacji, wiceministra spraw zagranicznych prof. Mariana Dobrosielskiego, poświęcone było wojskowemu aspektowi bezpieczeństwa europejskiego, a

w szczególności problematyce odprężenia militarnego i rozbrojenia. Min. Dobrosielski krytycznie ocenił próby nadania spotkaniu w Madrycie charakteru propagandowego forum, wykorzystywania go w charakterze instrumentu nacisku i mieszania się w sprawy wewnętrzne innych państw, uzurpowania przez przedstawicieli niektórych państw roli sędziów, oceniających postępowanie innych państw, narzucania swoich norm i kryteriów wartości innym uczestnikom spotkania. Wezwał do respektowania zasady równości i wzajemnego szacunku.

W sprawie przyczyn pogarszania sytuacji międzynarodowej przedstawiciel Polski oświadczył: „główną przyczyną napięcia między Wschodem, a Zachodem jest niepowstrzymanie rosnącej wyścig zbrojeń, negatywne implikacje w sferze polityki, gospodarki życia społecznego i moralności międzynarodowej”.

Komunikat NBP

Dla wyjeżdżających do CSRS

(PAP) Narodowy Bank Polski zawiadamia, że począwszy od 20 bm. obywatele PRL wyjeżdżający indywidualnie do Czechosłowacji mogą nabywać korony nie częściej niż po upływie 90 dni od daty ostatniego zakupu tej waluty. Powyższe ustalenie nie dotyczy obywateli polskich, których wyjazd na stępuje w ważnych sprawach losowych. Przyczyna wyjazdu powinna wynikać z dokumentu przedłożonego w momencie zakupu dewiz.

Jednocześnie przypomina się, że pozostają bez zmiany ustalenia dotyczące obowiązku posiadania przez obywateli polskich minimalnej kwoty koron na każdy dzień pobytu w CSRS jak również zasady, według których mogą oni być zwolnieni z powyższego obowiązku. Analogiczne ustalenia dotyczą obywateli czechosłowackich, przyjeżdżających do Polski.

Szczegółowych informacji udzielają placówki dokonujące sprzedaży dewiz.

H. Schmidt udał się do USA

(PAP) We wtorek po południu kanclerz RFN Helmut Schmidt udał się z trzydniową wizytą do USA.

Jak poinformowały tuż przed odlotem kanclerza kompententne czynniki w Bonn, na leży przyjąć, że nie dojdzie do spotkania Helmuta Schmidta z prezydentem — elektą Ronaldem Reaganem. Uważa się, że jednym z najważniejszych tematów rozmów kanclerza z urzędującym prezydentem Jimmy'ym Carterem będą wysuwane przez USA pod adresem RFN żądania zwiększenia wydatków na obronę.

Doktorat honoris causa KUL dla Czesława Miłosza

(PAP) Rada Wydziału Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego podjęła uchwałę zatwierdzoną przez senat uczelni o nadaniu tytułu doktora honoris causa Czesławowi Miłoszowi — wybitnemu poecie, laureatowi nagrody Nobla.

Związkowe obrady pracowników służby zdrowia

(PAP) 18 bm. obradowało w Warszawie plenum Rady Krajowej Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia. Dyskusja koncentrowała się wokół spraw związanych z funkcjonowaniem związku po podpisaniu w Gdańsku porozumienia dotyczącego podwyżek płac dla pracowników służby zdrowia. Podnoszono niejednokrotnie, że rozstrzygnięcie tej tak ważnej kwestii bez udziału przedstawicieli ZZPSZ i wbrew pierwotnym ustaleniom co do wysokości przyznanej na podwyżki kwoty — podważa sens dalszego istnienia związku. Obecna sytuacja wskazuje bowiem, że jest ona realną siłą działającą w środowisku medycznym, a z którą poważnie liczą się władze, jest NSZZ „Solidarność”.

Istnieje jednak wiele przesłanek — stwierdzano — które uzasadniają celowość istnienia związku, który wbrew różnym opiniom nadal zrzesza niemało członków.

O. Palme przybył do Teheranu

Trwa wojna irańsko-iracka

(PAP) Trwa wojna irańsko-iracka. Zacięte walki toczą się w irańskiej prowincji Chuzestan.

Przywódca socjaldemokratów szwedzkich i były premier tego kraju, Olof Palme,

przybył we wtorek z Genewy do Teheranu, gdzie reprezentując sekretarza generalnego ONZ, ma w ramach komisji dobrej woli zabiegać o pokój w iracko-irańskim konflikcie.

Uznanie dla laureatów Turnieju Młodych Mistrzów Techniki

(PAP) 18 bm. podsumowano w Warszawie wyniki Turnieju Młodych Mistrzów Techniki za ubiegły rok. Turniej ten, organizowany przez ruch młodzieżowy, NOT, związki zawodowe oraz Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki jest od 13 już lat powszechną formą rozwijania wśród młodzieży różnych środowisk społecznych i zawodowych zainteresowań sprawami racjonalizacji i wynalazczości, możliwościami praktycznego wykorzystywania osiągnięć nauki i techniki.

Ubiegły rok przyniósł dalszy rozwój turnieju. Ponad 122 000 młodych twórców zgłosiło ponad 109 000 projektów.

Gratulując laureatom odniesionych sukcesów, wicepremier, prezes Rady Głównej Naczelnej Organizacji Technicznej — Aleksan-

der Kopeć wskazał m. in. na walory tkwiące w potrzebnej i zdrowej rywalizacji młodych w ruchu intelektualnym jakim jest ze swej istoty Turniej Młodych Mistrzów Techniki.

Orzeczeniem Centralnego Sądu Konkursowego TMNT pod przewodnictwem prof. Zdzisława Adamczewskiego przyznano łącznie 122 nagrody i wyróżnienia. Najwięcej laureatów turnieju pochodzi z województwa poznańskiego, stołecznego, lubelskiego, gdańskiego i kaliskiego.

Pierwsze miejsce za najużyteczniejszą dla gospodarki pracę uczniowską zdobył Marek Górecki i Jerzy Tomczak z Zespołu Szkół Elektrycznych w Poznaniu.

We współzawodnictwie międzyzakładowym I nagrodę zdobył HCP Cegielski w Poznaniu.

Apel poznańskich kombatantów

Dokończenie ze str. I

„Jesteśmy grupą społeczną, która ma prawo do krytycznych ocen, ale mamy także obowiązek zrobić wszystko z kombatantką rzetelnością tam, gdzie każdy z nas pracuje, aby włączyć się w nurt odbudowy autorytetu partii i wiadzy, a jednocześnie rozliczyć wszystkich winnych zaistniałych wypadków. (...) Zwracamy się do wszystkich kombatantów, a w szczególności do wszystkich sił zbrojnych, zwołanych pragnących służyć ojczyźnie o:

— przywrócenie zorganizowanej wydajnej i spokojnej pracy na wszystkich stanowiskach;

— zachowanie rozwiązań w prowadzonych dyskusjach nad zmianami życia społecznego i gospodarczego w atmosferze spokoju, rzeczowej argumentacji, szacunku i wzajemnej życzliwości. (...)

W imię ideałów, o które walczymy, apelujemy do uczuć obywatelskich wszystkich Polaków o zachowanie spokoju, o rzetelną pracę i gospodarność w celu jak najszybszego przezwyciężenia obecnych trudności”. (y)

„Józwin” i „Pątnów” podjęły wydobywanie

(Inf. wł.) Intensywne prace przy usuwaniu skutków pożarów w odkrywkach „Józwin” i „Pątnów” w kopalni „Konin” oraz pomoc specjalistycznych przedsiębiorstw, zwłaszcza Zakładów Chemicznych „Pronit” w Pionkach, „Centrokablu” z Bytomią i Zakładów Gumowych Górnictwa Miechowa-Bytomią umożliwiła skrócenie czasu postoju obu odkrywek. „Józwin” i „Pątnów” rozpoczęły prace i dostarczanie węgla do elektrowni już wczoraj w południe. W przypadku drugiej z odkrywek oznacza to skrócenie czasu naprawy urządzeń o prawie 3 doby. Tak więc konińskie elektrownie

szybciej otrzymywać znów za ciężę normalne ilości paliwa, co ma olbrzymie znaczenie w okresie wzmożonego zapotrzebowania na energię elektryczną. Już wczoraj elektrownia „Konin” pracowała z mocą o 100 MW większą niż w poniedziałek. Niestety, nie wzrosła moc z jaką pracuje elektrownia „Pątnów”. Awaryjne dwa kolejnych bloków sprawiły że siłownia dysponująca 6 blokami opalonymi węglem brunatnym o mocy po 200 MW każdy pracuje także dziś z mocą około 380 MW. Kolejne dwa bloki podejmą pracę 20 i 21 listopada. (woj)

Węzłowe problemy branżowego ruchu zawodowego

(PAP) Kierunki działania Komisji Porozumiewawczej Branżowych Związków Zawodowych były 18 bm. w Warszawie tematem konferencji prasowej. W skład komisji wchodzi przewodniczący 22 związków branżowych dawne go zrzeszenia.

Zdaniem komisji pogłębiające się braki w zaopatrzeniu rynku wymagają, aby rząd wprowadził plan racjonalizacji podstawowych artykułów żywnościowych oraz paliw i energii.

Komisja postuluje również poprawę sytuacji materialnej emerytów i rencistów, uważa za społecznie niesprawiedliwy obowiązyujący obecnie system obliczania tych świadczeń. Chodzi o zmniejszenie rozpiętości rent i emerytur, o wprowadzenie nie ich maksymalnego wymiaru.

Komisja podkreśla brak długofalowych programów działań, które pozwoliłyby na wyjście z kryzysu.

Komisja opowiada się za skracaniem czasu pracy do 5 dni i 40 godzin w tygodniu.

Przewodniczący komisji Albin Szyska stwierdził, że związki branżowe wielokrotnie podkreślały gotowość współpracy z „Solidarnością”. Chcielibyśmy, aby stosunek „Solidarności” do nas był przy najmniej taki, jak nasz do nich. Jeśli w rozmowach z rządem występować będziemy wspólnie, to z pewnością uda się nam o wiele więcej spraw załatwić. Interes ludzi pracy powinien być dla wszystkich związków najważniejszym kryterium. Tymczasem „Solidarność” dąży do wyeliminowania związków branżowych.

Zmiany w systemie kierowania przedsiębiorstwami

Dokończenie ze str. I

wynikające z mniejszego zatrudnienia, obecnie nielimitowanego — pozostają do dyspozycji przedsiębiorstw.

Przyjęta przez Radę Ministrów uchwała określa zasady, które będą obowiązywały w 1981 roku; później zamierza się wprowadzić do codziennej praktyki gospodarczej dalsze rozwiązania systemowe, będące obecnie jeszcze przedmiotem rozważań Komisji do Spraw Reformy.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Rady Ministrów podjęto również decyzję zmierzającą do możliwie jak najszybszego i najskuteczniejszego wykorzystania niezagospodarowanych dotychczas maszyn i urządzeń. Łączna ich wartość przekracza obecnie 50 mld zł. Powołane w tym celu zespoły wojewódzkie opracują koncepcje, w tym zakresie opierając się na istniejącej ewidencji leżącego „odłogi” sprzętu inwestycyjnego. (PAP)

Bułgarskie konserwy na polski rynek

(PAP) W najbliższych dniach polski rynek żywnościowy zostanie wzbogacony bułgarskimi artykułami. Po podpisaniu między PZH „Bulgarplodexport” a PZH „Animex” kontraktu na zakup 2000 ton konserw mięsno-warzywnych rozpoczęto już dostawy w ilości 2-4 wagonów dziennie, a trwać będą one do końca roku. Jest to doraźna, poza pro-

tokolem handlowym, pomoc LRB dla złagodzenia trudności rynkowych w Polsce.

Przy tej okazji warto odnotować, że Bułgaria jest poza Węgrami jedynym krajem RWPG, którego produkcja rolno-spożywcza w pełni zaspokaja potrzeby własnego rynku oraz stanowi trzecią część eksportu.

KRONIKA DNIA

POSELSKA KONTROLA USŁUG

(Inf. wł.) W Poznaniu przebywała wczoraj grupa posłów — członków sejmowej komisji do spraw usług i drobnej wytwórczości. Interesowali się oni funkcjonowaniem usług rolniczych i potrzebami w tej dziedzinie. Dla opracowania wniosków posłużyły obserwacje z pracy punktów usługowych i baz gminnych spółdzielni w Pniewach i Szamotułach. Interesowano się szczególnie sposobami obsługi rolników i sprawnością załatwiania ich zleceń. (bop)

ODPRĘŻENIE W EUROPIE — TEMATEM KONFERENCJI

(Inf. wł.) W poznańskim Pałacu Działyńskich rozpoczęła się wczoraj dwudniowa konferencja naukowa zorganizowana przez Instytut Zachodni w Poznaniu oraz Instytut Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu im. Karola Marksa w Lipsku. Tematem spotkania jest ewolucja procesu odprężenia w Europie w ciągu 35 lat od bezwzględnej kapitulacji Niemiec. Omówione zostaną m. in. zmiany w układzie sił w parlamencie RFN, stosunek tego kraju wobec politycznych i terytorialnych postanowień Umowy Poczdamskiej oraz wobec odprężenia militarnego i zbrojeń. (zr)

telefony donoszą...

● W Wilczynie (gm. Czernin-Kaliskie) „Fiat” 126p potracił na chodniku piesze, który doznał ogólnych obrażeń i został przewieziony do szpitala.

● W Cielczy (Kaliskie) nieoświetlony wóz koński doprowadził do zderzenia z „Fiatem” 125p. 3 osoby zostały ranne.

● W Maciejowie (gm. Rozdrażew — Kaliskie) rowerzysta przejechał się i doznał ogólnych poważnych obrażeń.

● W Kaliszu na ulicy Wrocławskiej „Fiat” 126p potracił piesze. Kierowca zbiegł.

● W Kuźnicy (gm. Wieruszów — Kaliskie) „Star” potracił rowerzystę, którego przewieziono do szpitala. (jz)

Rozstrzygnięcie konkursu SARP

Przyszły kształt Czeszewa w Poznaniu

(Inf. wł.) W połowie czerwca tego roku Oddział Poznański Stowarzyszenia Architektów Polskich na zlecenie Biura Planowania Przestrzennego ogłosił otwarty ogólnopolski konkurs. Jego przedmiotem było uporządkowanie przestrzennego rejonu Czeszewa (Poznańskie) oraz rozwiązanie architektoniczne obiektów w poczynkowych na bazie ujęcia mineralnych wód termalnych.

Konkurs podzielono na dwa etapy. Wczoraj nastąpiło rozstrzygnięcie pierwszego. Równorzędne nagrody przyznano dwóm zespołom oraz jedno

wyróżnienie II stopnia. Autorami jednej z nagrodzonych prac są architekci — Mariusz Fikus, Jerzy Gurawski i Michał Ankiersztajn (współpraca graficzna) z Poznania, a drugiej — Wojciech Obtułowicz, Danuta Olecka, Barbara Papraszewska, Maria Stanke-Stanisław Nesterski i inżynier Zdzisław Jankowski (autor konstrukcji) z Krakowa. Wyróżnienie otrzymała praca zespołu katowickiego.

Rozpisanie drugiego etapu konkursu nastąpi w połowie przyszłego roku. (an)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie duże, z wielkimi przejaśnieniami, miejscami przelotne opady.

Temperatura maksymalna od plus 8 do plus 10 stopni, minimalna od plus 3 do plus 5 stopni. Wiatry umiarkowane i dość silne, okresami porywiste, południowo-zachodnie i zachodnie.

Wczoraj o godz. 18 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu, Lesznie i Pile plus 12 stopni, w Kaliszu i Koninie plus 11 stopni, ciśnienie 992 hPa, czyli 744,6 mm.

Dziś i w przyszłości prognozy opracował Roch Kowalski.

W stronę nadzwyczajnego IX Zjazdu PZPR

Przywódstwo dziś i jutro

Z niecierpliwością społeczne, które wytwarzają także organizacje partyjne szybko narasta i obejmuje trzy główne kompleksy spraw, o których sędzi się, że rozwijają się zbyt wolno i nie zawsze we właściwym kierunku. Inaczej mówiąc, jesteśmy coraz silniej zdenerwowani faktem, że tak zwane wychodzenie z kryzysu odbywa się drogą prowadzącą, jak dotąd, w dół, a to na skutek:

— Wolnego postępu odnowy sposobu sprawowania władzy państwowej oraz reformowania stylu partyjnego przywództwa w kierunku jego demokratyzacji oraz oczyszczenia szeregow partii z osób skompromitowanych politycznie i moralnie.

— Hamowania w praktyce przy deklaracji w teorii swobodnego rozwoju systemu samorządności społecznej, poczynając od stosunku do nowego ruchu związkowego a kończąc na tłumieniu wychodzących od samego dołu inicjatyw załóg pracowniczych, środowisk wiejskich, wspólnot wyborczych, organizacji spółdzielczych, służb socjalnych i organów administracji terenowej.

Brak spójnego scenariusza działań zdolnych powstrzymać zjawisko pograżania się gospodarki, a z nią — rynku, w chaosie i to zarówno w sferze doraźnych rozwiązań zdolnych odwrócić obecne tendencje dalszego rozrastania się aparatury produkcyjnej, jak — przede wszystkim — w przedmiocie przygotowania kompleksowej reformy systemu społeczno-ekonomicznego kraju.

Wszystkie te zarzuty kierowane są, jak wynika z przedstawionej próby diagnozy sytuacyjnej, ku górze i mają postać silnego fermentu, w którym łączą się bardzo różne racje, artykułujące rozmaite interesy i powodujące się bardzo różnorodnymi argumentami. Niezależnie od całej jednostronności, a tym samym niesprawiedliwości tak ukiepunkowanej presji nastrojów, jest ona realnym faktem politycznym i wynika z samej natury odpowiedzialności, jaka ciąży na władzy.

Przecież w całej tej powiklanej niezwykle lawinie nastrojów można, jak mi się wydaje, dojrzeć prosty, generalny podział na optymistów i pesymistów. Osobiście należę do tych pierwszych i pilnie obserwuję co robią, mówią, myślą ludzie mojej wiary. Nie jest to, chciałbym dodać, optymizm łatwy ani wiara w cuda, a raczej przeciwnie — wizja drogi przez mękę, przez lawinę dramatów osobistych i obrachunków publicznych, na końcu której jednak świta nadzieja na możliwość spełnienia się pragnień narodu, który chce żyć i pracować w ładzie społecznym zgodnym z zasadami ideowymi i etycznymi socjalizmu.

Nikt z nas optymistów nie wie, ile to musi jeszcze trwać, zanim wychodzący z klasy robotniczej zdrowy, czysty i aktywny nurt nowej siły uwolni partię od balastu antydemokratycznej rutyny administrowania swoimi członkami, organizacjami społecznymi i instytucjami państwa, zanim on oczyści ją od ludzi, którzy za tę tragiczną deformację historycznej roli przywódcy świata pracy ponoszą osobistą i często cynicznie spełnianą odpowiedzialność.

Ale to się już odbywa, ma swój punkt wyjścia w treściach VI Plenum KC PZPR, swą kontynuację na dramatycznych zebraniach szeregowych działaczy partyjnych z reprezentantami kierownictwa i swój postęp w wyłanianiu się w tym procesie nowych, mających pełny mandat zaufania robotniczego aktywistów. To się już odbywa w sposób najbardziej poważny, rewidujący krytycznie i konstruktywnie cały dotychczasowy stan rzeczy oraz wysuwający równocześnie pierwsze postulaty robocze torujące drogę do nowego programu, nowej struktury i nowej pozycji partii w społeczeństwie — do zasad, jakie chcemy wypracować i ustanowić na nadzwyczajnym IX Zjeździe PZPR.

W odradzającej się partii nie może być, i nie będzie, miejsca dla ludzi, którzy ją wywłaszczyli zarówno z praw do wewnętrznej demokracji, jak i z możliwości przewodzenia społeczeństwu, dzięki autorytetowi awangardy, owej zbiorowej mądrości i historycznemu posłannictwu klasy robotniczej, ludzi którzy swymi błędami lub lajdactwami zasargali nawet jej dobre imię z tytułu ideałości, czystości intencji. Ból największy sprawia tylko, że tego oczyszczenia nie podobna dokonać z dnia na dzień, że trzeba na to całego procesu analiz, ocen, przeobrażeń wewnętrznych, a także — w określonym zakresie — amputacji tego wszystkiego, co chore, zwyrodniałe i cynicznie skompromitowane, co — nazywając rzecz po imieniu — antypartyjne i antysocjalistyczne.

Rozwój samorządności w państwie stanie się wówczas główną, podstawową formą ustrojową, przez którą odrodzona partia zacznie sprawować swą nową rolę przywódcy, działającego na rzecz postępu społecznego — jako partner zajmujący w ciągłej dyskusji z organizacjami związkowymi i spółdzielczymi, organami przedstawicielskimi i społecznymi miejsce syntetyzatora racji obywatelskich, bezstronnego arbitra w sprzecznościach ujawniających się interesów i gwarantanta praw demokratycznych. Dzisiaj dość daleko jej jeszcze do tej roli, gdyż drogę do niej hamują i stare przyzwyczajenia do narzucania swej woli miast jednania sobie zwolenników, i zagubieni ludzie zrzucający z tym stylem działania czy to z racji niemożności czy odmowy zrozumienia jego katastrofalnych konsekwencji. Ale nie jest to, żeby rzecz całą prawdę, jedyną przeszkodą blokującą drogę do podwójnej, na umowie społecznej opartej odpowiedzialności za nowy porządek kierowania sprawami publicznymi. Rodzące się instytucje samorządu społecznego, z niezależnymi, samorządnymi związkami zawodowymi jako ich głównym ekspozantem, też uczą się dopiero, poszukują, kształtują formy swojej roli partnera wespół decydującego o losach państwa. I też popełniają błędy. Jest to więc w sumie proces szalenie trudny i kosztowny, wstrząsający raz po raz kondycją psychiczną całego narodu. Trzeba przecież wyraźnie stwierdzić, że o jego przyszłości zadecyduje partia, ściślej — odzyskanie przez nią zdolności przywódczej opartej na odbudowie zaufania społecznego.

ZBIGNIEW JURKIEWICZ

Uczennice z „Polanii“

Prawie 200 osób uczy się w Przyzakładowej Szkole Wielkopolskich Zakładów Obuwia „Polania” w Gnieźnie. Tego kiedyś męskiego zawodu uczą się dzisiaj wyłącznie dziewczęta. Na zdjęciu: uczennice podczas ćwiczeń w szkolnych warsztatach.

Fot. — R. Królik

Skarga na przyjmowanie skarg

Jeśli urząd lub instytucja zwlekają z wydaniem decyzji, jeśli w ośrodku zdrowia nie można uzyskać porady, bo lekarz zachorował, a o zastępstwie nie pomyślano, gdy kierownik sklepu nie chce przyjąć reklamacji kupionego w nim towaru-bubla, to niejeden petent, pacjent, klient decyduje się zareagować złożeniem skargi. Poskarżyć chce się zwierzchnikowi tych, którzy postąpili niewłaściwie. Teoretycznie — „nie ma sprawy”: na każdym kroku wywieszka informuje, że dyrektor, prezes lub inny wysoki funkcjonariusz administracji przyjmuje w określonych godzinach skargi i wniośki obywateli. Czy rzeczywiście tak łatwo dostać się do samego szefa, by wyłuszczyć mu swoją sprawę i prosić o interwencję? Chcąc odpowiedzieć na to pytanie, w poniedziałek — 3 listopada obszedłem kilkanaście poznańskich urzędów i instytucji.

Poznańska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Na tabliczce wypisano, że dyrektor lub jego zastępcy przyjmują skargi m. in. w każdy poniedziałek od godziny 15 do 17.

— Czy dyrektor będzie dzisiaj przyjmował? — pyta sekretarkę jeden z interesantów.

— Nie, ale może pan złożyć skargę u wicedyrektora.

— U niego już byłem, teraz chciałbym jednak porozmawiać z szefem.

— To proszę spróbować kiedy indziej, może w piątek od dziewiątej do jedenastej.

W tych godzinach przecież pracuję.

— No to niech pan przyjdzie w następny poniedziałek...

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego. Wywieszka informuje: „Dyrektor przyjmuje skargi w godzinach od 15 do 17”.

— Ja ze skargą — zwraca się do sekretarki starszy mężczyzna.

— Proszę bardzo, niech pan wchodzi do gabinetu.

— A więc jest dyrektor?

— Jest wicedyrektor...

Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy. Klient, który przyszedł wpłót z punktu „Świt” oświadcza, że chciałby się poskarżyć prezesowi.

— Nie ma prezesa — informuje pani w sekretariacie.

— To może wiceprezes mnie przyjmie?

— Też go nie ma, ale ja odbiórę skargę. O co chodzi?

Klient wycofuje się, bo chce jednak rozmawiać z prezesem.

Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców „Społem”. Tutaj szefowie też są nieobecni. Skargi przyjmuje pan, który przedstawia się jako „pracownik spółdzielni”...

Oddział Wojewódzkiego Państwowego Zakładu Ubezpieczeń. Interesantka szarpie klamkę przy drzwiach sekretariatu dyrektora.

— Co to, czytać pani nie umie? — drwi sprzątaczką.

Interesantka sięga po okulary i czyta: „Dyrektor oddziału przyjmuje obywateli, zgłaszających się ze skargami i wnioskami w każdy poniedziałek od 10 do 15”. Przeczytawszy — odchodzi, zegar wskazuje bowiem pół do czwartej. Może wróci tu za tydzień, w godzinach, w których powinna pracować...

Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna. Nie ma informacji o przyjmowaniu skarg. Sekretarka, indagowana w tej sprawie, wskazuje tabliczkę: „Dyrektor i jego zastępcy przyjmują codziennie w godzinach urzędowania 8 — 15, w soboty od 8 do 13”, po czym dodaje, że w tych godzinach odbierane są także skargi.

— Jeśli ktoś w tym czasie pracuje, to wolałby przyjść po pracy — mówię.

— Ale kończymy urzędowanie o piętnastej, w soboty o trzynastej.

Urząd Wojewódzki. Na korytarzach pełno obwieszceń wojewody:

„W Urzędzie Wojewódzkim oraz we wszystkich urzędach miast, gmin, miast i gmin w województwie poznańskim, a także w jednostkach podległych wojewodzie poznańskiemu, obywateli przyjmuje się i załatwia ich indywidualne sprawy w pełnym wymiarze godzin urzędowania: w poniedziałki od 8 — 17, w soboty od 8 — 13, w pozostałych dniach od 8 — 15. Powyższe dotyczy również przyjęć obywateli w sprawach skarg i wniosków”.

Pierwsze wrażenie: lepiej być nie może. Chcesz pilnie złożyć skargę — nie musisz czekać do poniedziałku. Może cię, interesancie, przyjąć i wojewoda, i dyrektor każdego wydziału.

Jest to wszakże tylko teoria. Trzeba mieć wyjątkowe szczęście, by trafić na taką chwilę, w której wojewoda i dyrektorzy wydziałów, prezydenci miast i naczelnicy gmin są w urzędach, mając czas dla tak zwanych indywidualnych interesantów. Niejednokrotnie się zdarza, czego doświadczył także chyba

każdy dziennikarz, że nieosiągalne jest całe kierownictwo wydziału. Bo — na przykład dyrektor w Warszawie, jeden jego zastępca na naradzie, a drugi towarzyszy delegacji za granicą. Nie są to zarzuty, lecz stwierdzenie faktów: funkcjonariusze administracji państwowej mogą urealnić swoje kontakty ze skarżącymi się tylko wówczas, gdy na ten cel wyznaczy się — tak, jak to było kiedyś — kilka godzin tygodniowo. Dyrektorowi wydziału Urzędu Wojewódzkiego lub prezydentowi miasta łatwiej będzie wtedy doposażać swój program zajęć do stałych terminów przyjmowania skarg, niż teraz zmierzać go na poczekaniu, by wysłuchać petenta, przychodzącego w różnych godzinach urzędowania. Dzięki temu funkcjonariusze administracji państwowej mogą stać się osiągalni, czego wymaga zresztą od nich Kodeks Postępowania Administracyjnego:

„Art. 253 § 1. Organy państwowe oraz organy organizacji społecznych obowiązane są przyjmować obywateli w sprawach skarg i wniosków w ustalonych przez siebie dniach i godzinach. § 2. Kierownicy (podkr. red.) organów wymienionych w § 1 lub wyznaczeni przez nich za stępcy zobowiązani są przyjmować obywateli w sprawach skarg i wniosków, co najmniej raz w tygodniu. § 3. Dni i godziny przyjęć powinny być dostosowane do potrzeb ludności, przy czym przynajmniej raz w tygodniu przyjęcia powinny się odbywać w ustalonym dniu po godzinach pracy (podkr. red.)”.

Konfrontacja tych przepisów z tym, co ustaliłem, świadczy, że są one powszechnie nie przestrzegane. Ze szkoda dla tych, którzy składają skargi i dla tych, którzy mają je odbierać, a wyręczają się często szeregowymi pracownikami. Szkoda polega na tym, że petent nie może skorzystać z przysługującego mu prawa i tym samym spowodować ingerencji szefa, korygującej błędy jego podwładnych. Dla szefów natomiast instytucja skarg to bezpośredni kontakt z życiem. Ułatwia on nie tylko rozpoznanie potrzeb społecznych, ale także skontrolowanie sposobów ich zaspokajania. Oczywiście, bywają skargi niesłuszne, szkalujące niewinnych ludzi, a nawet zgłaszane przez pieniaczy, jednak na ogół łatwo je odróżnić od tych, które są uzasadnione. Skargi muszą więc być traktowane jako sygnały potrzeb i impulsy działania.

MICHAŁ ŁUCZAK

CZARNO NA BIAŁYM

Ktoregoś roku mój do-bry znajomy przebywał kilka miesięcy w Finlandii. Gdy na jednym z spotkań opowiadał mi o tym kraju i o tysiącach jezior, uwagę moją zwróciły nie opisy pięknej przyrody, lecz sprawy społeczne, stosunki międzyludzkie. Pamiętam, że relacjonował jak to pewnego razu policja przytapała jednego z wice-ministrów na jeździe samochodowej po wypiciu kilku kieliszków wódki (a może kufła piwa). Winowajca został ukarany — po błyskawicznej rozprawie — przez sąd na trzy miesiące. Odbywszy tę karę powrócił na swe stanowisko, nie przejmując się szanowanym obywatelstwem, który doskonale wywiązywał się ze swoich obowiązków i powinności.

Teraz — przed kilkoma dniami — polskie środki

masowego przekazu doniosły, iż w Bułgarii ukarano kilka wysoko postawionych osób: dyrektora Bułgarskich Kolei Państwowych, naczelnika dworca Sofia, pierwszego zastępcę ministra transportu i dyrektora Milicji Ludowej. Kary — zapewne dotkliwe, bo „bijące po kieszeni” — wymierzono wspomnianym za zaniedbania, w wyniku których pierwszy, obfity śnieg, spowodował perturbacje na drogach tego bałkańskiego kraju.

W naszej polskiej praktyce nie znamy podobnych przypadków, choć niemal co roku pisze się w prasie bądź mówi w radiu i telewizji, o skutkach rozmaitych zaniedbań, w rezultacie których — w przypadkach strogich, śnieżnych zim — niedomagala komuś.

W naszym kraju, zakłóceniu masowa, zakłóceniu ulegał transport publiczny. Tak jakoś bywało, że każdy z mniej lub bardziej winnych się wytłumaczył (najczęściej trudnością mi obiektywnymi, zasko-

czonym, niespotykany mi kaprysami pogody) i... wszystko pozostawało po staremu. A jeśli nawet ktoś tam

Minister też człowiek...

w rezultacie ciężkiej zimy zostawał zdymisjonowany, to społeczeństwo nie dowiadywało się o rzeczywistej przyczynie odejścia człowieka z wysokiego stanowiska.

Karanie nie jest lekarstwem na wszystkie dolegliwości i szeregu z nich nie likwiduje. Choćby dlatego, że różne są przyczyny złych niedomagań, braków i różnic niedociągnięć. Ale jedno można stwierdzić: za większość niefortunnnych w

skutkach zjawisk czy posunięć odpowiadają ludzie. I na niższych stanowiskach i na wysokich.

Bardzo zaś często coś dzieje się z powodu błędnych, nieumotywowanych, pochopnych decyzji. Przeci-

cież błędna decyzją jest siadanie za kierownicą samochodu po pijanemu (także w przypadku, gdy czyni to minister), jak i wynikiem takichże decyzji jest nie podjęcie w porę starań, by uniknąć przykrych skutków zimy. Powołuję się na dwa przykłady — przytoczone wyżej — by umotywić słuszność sankcji zastosowanych wobec winnych. Ale owe dwa przykłady nie powinny nam zamykać oczu na inne postawy, przy-

noszące często szkody — jednostkom i społeczeństwu, gdyż w niektórych publikacjach prasowych lansuje się ostatnio teorię, że na przykład błędne decyzje ekonomiczne nie mogą być traktowane jako szkodliwe.

Chciałbym przeciwko takiemu twierdzeniu zaopiniować. Po prostu dlatego, że wiele niesłusznych — z punktu widzenia możliwości naszego kraju — decyzji i postanowień wpędziło gospodarstwo w załamek, z którego trudno będzie wyjść. Jak bowiem traktować po stanowienie dyrektora przedsiębiorstwa, który zamiast dostrzegać możliwości produkcyjne swego zakładu, domaga się importu jakiegos półfabrykatu czy surowca? Jak oceniać decyzję o zakupie licencji na jakiś wyrób, gdy z góry wiadomo (a w każdym razie ekonomista, dobry dyrektor powinien to przewidywać), że powstanie określone trudności w jego wytwarzaniu?

Ostatnie tygodnie ujawniły wiele takich właśnie nieprzemyślanych i nie konsultowanych decyzji.

To prawda, że minister też człowiek, mylić się może. I ostatnio zdarzają się przypadki publicznej krytyki ministrów. Są i sprawy wręcz aferowe, którymi z różnych powodów zajmują się prokuratury. Ale są i takie, których proste rozliczenie przed społeczeństwem jeszcze nie nastąpiło. Nie jestem za „polowaniami na czarownice”. Głoszę wszakże za zlikwidowaniem nietykalności tych, którzy mieli lub mają oczyszczyć zasłony, nie stygłszy głosów krytyki albo sprzeciwu. Żaden działacz gospodarczy, żaden minister nie może być traktowany jako nadczłowiek. Ani wówczas, gdy po wodce uważa się za prowadzącego samochód, ani wtedy, gdy na trzeźwo decyduje o budowie fabryki, która później okaże się kula w nogi.

EUGENIUSZ COFTA

• SPRAWY nie tylko MŁODYCH

PEŁNYM GŁOSEM

Rozwój samorządności to jeden z tematów, wokół których toczą się długie, nietatwe rozmowy Polaków. Również w środowiskach akademickich. Do redakcyjnej dyskusji na ten temat (odbyła się ona w październiku br.) zaprosiliśmy więc przedstawicieli Politechniki Poznańskiej: profesora dr. hab. inż. **CZESŁAWA KRÓLIKOWSKIEGO** — prorektora tej uczelni, **EDWARDA NIEDŹWIEDZIA** — studenta V roku Wydziału Elektrycznego, który jest członkiem Komitetu Założycielskiego Niezależnego Zrzeszenia Studentów PP, docenta dr. hab. inż. **JANA SZYMANOWSKIEGO** — prodziekana Wydziału Chemicznego i **ANDRZEJA ZIRNGIEBLA** — studenta III roku Wydziału Elektrycznego, przewodniczącego Rady Wydziałowej Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Redakcję „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” reprezentowali: zastępca redaktora naczelnego — **MARIAN FLEJSIEROWICZ** i **WOJCIECH NENTWIG**, który tekst dyskusji opracował do druku.



Akademicka samorządność

„GŁOS” — W ogólnokrajowej dyskusji o naprawie Rzeczypospolitej, także w środowisku akademickim, wiele się mówi o potrzebie samorządności; nie znaczy to, że do tej pory owej samorządności również w szkołach wyższych nie było. Samorządność ma tam przecież tak długą tradycję, jak same uczelnie, ale jej zakres był dyskusyjny...

C. KRÓLIKOWSKI — Rzeczywiście, różnie ostatnimi laty z tą samorządnością bywało. Jej potrzebę powszechnie uznawano, lecz uczelniana codzienność była inna — szkoły wyższe nie miały wystarczającej samodzielności, koniecznej do realizowania idei samorządności. Na przykład w tak ważnej, wręcz podstawowej sferze naszej działalności, jaką jest dydaktyka. Przeprowadzono na przed dziesięć laty reformę przewidywaną prawie pełną samorządność uczelni w zakresie planów i programów studiów. Tyle, że na owych przewidywaniach i zapewnieniach się skończyło. Mimo opracowania przez uczelnie własnych programów, działające przy resorcie zespoły dydaktyczno-wychowawcze narzucały przeważnie inne zdanie w tej mierze. Obowiązujące programy krytykowali studenci, krytykowaliśmy i my. Ze skutkiem znikomym. Stąd też znaczna część zgłaszanych obecnie postulatów dotyczy właśnie uzyskania znaczniejszej samodzielności szkół w tym względzie. Sądę, że Politechnika Poznańska należy do uczelni mających możliwości, by z takiej samodzielności korzystać. To znaczy — by w rezultacie konsultacji tworzyć własne programy studiów i decydować — w drodze wyborów — o składzie władz uczelnianych i wydziałowych.

J. SZYMANOWSKI — Na szczęblel wydziału pewne formy samorządności jednak istniały. Dziekan miał prawo decyzji w kwestiach naukowo-dydaktycznych w porozumieniu z radą wydziału, organem wcale nie fikcyjnym i nie niemy. Na szczęblel uczelni samorządność miała jednak wymiar mniej realny, bo chociaż na przykład układano własne programy, to i tak był realizowany właściwie program ministerialny, wspólny dla wszystkich uczelni tego samego typu. To swoisty nonsens, gdyż uczelnie miały różne możliwości jego realizowania. Zindywidualizowane programy kształcenia są po prostu koniecznością.

Nie wszystko od uczelni zależy

E. NIEDŹWIEDZ — Dam przykład wspomnianego przez pana dziekana nonsensu. Na kierunku informatyka mieliśmy problem z przesunięciem dwóch zajęć: laboratorium oraz wykładu z elektroniki. Chodziło o zlikwidowanie absurdu: najpierw musieliśmy się przygotowywać do ćwiczeń praktycznych, a dopiero w kolejnym semestrze otrzymaliśmy wiedzę teoretyczną o tym przedmiocie. Zgłaszając nie jeden raz propozycję w tej sprawie dziekanowi, słyszeliśmy odpowiedź: żeby zmienić program, trzeba mieć zgodę ministra. I na tym się kończyło. Pozbawieni byliśmy jakiegokolwiek wpływu na zmianę sytuacji.

„GŁOS” — Lecz przecież samorządność akademicka to nie tylko możliwość samodzielnego stanowienia czy ulepszania programów i planów studiów...

A. ZIRNGIEBL — Oczywiście, że nie. Chociaż dla nas, studentów, a myślę, że i dla naszych nauczycieli, jest to sprawa pierwszorzędnej wagi. Innym przejawem samorządności jest współudział przedstawicieli młodzieży w organach zarządzających uczelnią. Dotychczasowy regulamin i organizacja szkoły wyższej gwarantowały studentom uczestnictwo w ciałach kierowniczych — radach wydziału, radach szkoły i wydziału do spraw młodzieży, nawet w senacie. Lecz w pierwszym i ostatnim z wymienionych organów zasiadaliśmy bez prawa decyzji, a dwa pozostałe miały jedynie kompetencje doradcze.

„GŁOS” — Czyli w tym zakresie studentcka samorządność miała dla studentów charakter raczej teoretyczny?

A. ZIRNGIEBL — Może nie w stu procentach, gdyż niejednokrotnie nasze głosy odnosiły jakiś skutek, na przykład — w sprawie zmian układu sesji. Niemniej zbyt rzadko wpływaliśmy w sposób decydujący na oczekiwane przez środowisko zmiany, co nie satysfakcjonowało braci studenckiej.

„GŁOS” — Czy jednak jako organizacja studencka wykorzystywaliście w pełni istniejące możliwości samorządnej działalności?

Żeby studencki głos się liczył

A. ZIRNGIEBL — Na pewno nie w pełni. Ale skoro z przyczyn, o których już mówiłem, większość tych ciał kolegialnych w dotychczasowym kształcie się nie sprawdzała, powinny być zlikwidowane lub przekształcone tak, aby — jak wnoszą młodzież akademicka — otrzymały prawo podejmowania wiążących decyzji i przewidywały większy w tym udział studentów. Tak, żeby ten studencki głos się naprawdę liczył.

C. KRÓLIKOWSKI — Muszę jednak wypowiedzieć kolegi uzupełnić. W radach wydziałowych i radach do spraw młodzieży w Politech-



Uczestnicy dyskusji (od lewej): prof. dr. hab. inż. Czesław Królikowski, doc. dr. hab. inż. Jan Szymanowski, Andrzej Zirngiebl i Edward Niedźwiedź.

Fot. — R. Królik

nice Poznańskiej reprezentanci studentów stanowią trzecią część składu, mimo że przepisy nie przewidują tak licznego udziału studentów. Nasza uczelnia należała do tych, w których wyrażano opinie, że wspomniane organy winny posiadać uprawnienia nie tylko do opiniowania, lecz i do ich egzekwowania wniosków. To prawda, co mówił kolega Niedźwiedź, że władze szkoły były ograniczone przez decyzje ministerstwa, ale prawda jest także to, że kierownictwo politechniki, nie pytając szefów resortu załatwiała wiele spraw, które postulowali pracownicy i studenci. Między innymi związanych z weryfikacją i modyfikacją programów studiów, za twierdzonej przez Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

„GŁOS” — Istotnym elementem samorządności jest możliwość demokratycznego wpływu określonej społeczności na skład swego kierownictwa. Głośno dyskutowany problem wyboru władz uczelni już pan rektor zasygnalizował.

C. KRÓLIKOWSKI — Wysuwane ostatnio propozycje zdają się chyba za daleko. Mówi się bowiem nie tylko o tym, by wybierać rektorów i prorektorów, dziekanów i prodziekanów, ale także dyrektorów instytutów. A pewnie wkrótce będzie mowa, żeby w ten sposób wylaniać kierowników zakładów i nie wiem kogo jeszcze. Sugestie resortu zmierzają, aby kandydatów na rektora proponował senatowi do zatwierdzenia minister. Społeczność uczelni chce wylaniać rektora z osób przedstawianych przez senat. Ma to swoje dobre, ale i złe strony. Wobec zakresu obowiązków, jakimi dzisiaj obarcza się rektora, istnieje możliwość wybrania na to stanowisko osoby, która nie spełni tych wymogów. Jeżeli powrócimy do zasady obowiązującej już kiedyś, że rektor ma być reprezentantem, a sprawy administracyjne prowadzi ktoś inny, to większość będzie za tą demokratyczną formą. Trzeba wszakże te kwestie precyzyjnie uregulować.

E. NIEDŹWIEDZ — Postulując wprowadzenie zasady wybieralności rektora, stu-

denci mają na względzie przede wszystkim jego pozycję i autorytet w sprawach dydaktyczno-naukowych.

A. ZIRNGIEBL — Wcale przy tym nie zakładamy, iż ma on być wybierany — powiedzmy — spośród wszystkich samodzielnych pracowników nauki. Wiemy, że istnieje wtedy szansa powierzenia tej godności komuś, kto się do tego nie nadaje. Założmy, że senat (a w jego składzie i przedstawiciele studentów) będzie miał do wyboru pięciu, sześciu kandydatów. To już demokracja, chociaż niepełna. Najlepsze byłoby oczywiście zastosowanie pełnej demokracji poprzez powszechne wybory bezpośrednie z udziałem całej społeczności akademickiej. Lecz pod warunkiem uwolnienia rektora od obowiązków administracyjnych.

„GŁOS” — Co jeszcze oznacza samorządność w uczelni?

J. SZYMANOWSKI — Samodzielne rozwiązywanie przez studentów kompleksu własnych spraw socjalno-bytowych, co w praktyce już zdaje egzamin.

A. ZIRNGIEBL — Mamy w sprawach ekonomicznych rzeczywiście głos decydujący. Z tym, że ktoś te nasze decyzje formalnie zatwierdza i podpisuje. Nie wiem czy jest to nadal konieczne.

J. SZYMANOWSKI — Kilkuletnia praktyka każe mi powatpiewać w słusność takiej propozycji. Pracownicy dziekanatów obawiają się przy takim rozwiązaniu licznych kłopotów i bałaganu.

Wspólna odpowiedzialność

C. KRÓLIKOWSKI — Pojęcie samorządności obejmuje nie tylko uprawnienia lecz i obowiązki. Oznacza na przykład odpowiedzialność. Jeśli ma ona charakter odpowiedzialności materialnej, to studenta nią obciążać nie można. I w tych przypadkach trzeba młodzieży wyjaśnić, do którego momentu ich wnioski są realne. Myślę, że to zrozumieją.

E. NIEDŹWIEDZ — Samorządność akademicka zawiera także faktyczne uczestnictwo studentów w pracach naukowo-badawczych, do tej pory zbyt nikłe. Z różnych przyczyn. Między innymi z braku atrakcyjnych tematów wiążących się z tym, co jako przyszli inżynierowie chcielibyśmy robić. Gdyby były one bliżej „nowinek technicznych”, byłoby do ich realizacji więcej chętnych.

J. SZYMANOWSKI — Sądę, że nie tyle o nowinki, co raczej o niechęć studentów do przyjmowania dodatkowych obowiązków tu

mi do zobojętnienia pracowników naukowo-dydaktycznych i studentów na sprawy całej społeczności uczelni.

C. KRÓLIKOWSKI — Rzeczywiście, często odczuwaliśmy naszą i studencką niemoc. A w takich sytuacjach człowiek po jakimś czasie rezygnuje w myśl porzekadła: „głowa muru nie przebijesz”.

„GŁOS” — Atrybutem samorządności, jest o czym już wspomniano, odpowiedzialność. Świetną szkołą jej kształtowania, nabywania dojrzałości społecznej i umiejętności samodzielnego podejmowania decyzji przez młodzież akademicką przygotowywana — przeciw do kierowania w przyszłości zespołami ludzi, zdają się być właśnie samorządne organy.

A. ZIRNGIEBL — Właśnie. Studenckich reprezentantów musi cechować odpowiedzialność — za losy uczelni, za należyte reprezentowanie interesów koleżanek i kolegów. Ale także odpowiedzialność przed swymi wyborcami. To odpowiedzialność tym ważniejsza, że moralna.

E. NIEDŹWIEDZ — Student musi mieć świadomość, kogo i co reprezentuje. Musi być samodzielnym, ale zarazem czuć swoistą kontrolę pozostałych członków studenckiej społeczności.

A. ZIRNGIEBL — Mamy zresztą sądy koleżeńskie, złożone ze studentów i niektórym studentom znane nie tylko z teorii. Dysponują one znacznymi możliwościami sankcji zarówno natury moralnej jak i dyscyplinarnej. Jestem jednak przeświadczony, że większość studentów naprawdę wie, nie tylko z podręcznika, co oznacza być odpowiedzialnym.

„GŁOS” — Wszystko, o czym dotychczas mówiliśmy, brzmi słusznie i realnie. Lecz przecież z rozpoczęciem roku akademickiego sytuacja w zakresie rozwoju samorządności w szkołach wyższych nagle diametralnie się zmieniła; mimo pewnych sugestii czy decyzji ministra. Aby ta samorządność w pełni w uczelniach zapanowała, konieczne jest chyba jak najszybsze wejście w życie nowej ustawy o szkolnictwie wyższym?

Co można zmieniamy od razu

C. KRÓLIKOWSKI — Tak. Już choćby dlatego, że pewnych uregulowań prawnych zawartych w poprzedniej ustawie nie, poza nową ustawą nie może zmienić. To, co można, zmieniać będziemy od razu. Na niedawnym kolegium rektorskim, rozpatrując wspomniany projekt o samorządności studenckiej przekazany przez Radę Uczelnianą SZSP doszliśmy do wniosku, iż do modyfikacji dotychczasowych rad do spraw młodzieży możemy przystąpić bezzwłocznie. W jaki sposób? Konsultując to jeszcze z ogółem młodzieży. Powołamy może nowe ciała, które zaczę pracować samorządnie, a których głównym przedmiotem staną się oczywiście sprawy studenckie. Natomiast co do wniosków w kwestii studenckiego udziału w senacie i radach wydziałów — widzimy możliwość faktycznego uczestnictwa młodzieży do czasu zmiany ustawy w pracach tych organów. Na razie będzie ono bez prawa do głosowania (co nie znaczy — bez głosu), gdyż rektor nie jest władny uchylać przepisy ustanowione przez Sejm.

E. NIEDŹWIEDZ — Myślę, że samorządność w uczelniach zapanuje naprawdę wtedy, gdy zyskają one większą autonomię i gdy w ciałach kolegialnych zasiadają przedstawiciele całej młodzieży. W politechnice powstał Komitet Założycielski Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Na razie nie posiada on osobowości prawnej, lecz z czasem ukonstytuuje się i będzie chciał również zabrać publicznie głos. Uważam, że warunkiem koniecznym wszelkich rozwiązań w kierunku samorządności jest obejmowanie nimi ogółu studentów i ogółu pracowników.

C. KRÓLIKOWSKI — Wszystkie wnioski — obojętnie, od kogo one napływają — traktujemy jako postulaty całej młodzieży. Zarówno SZSP jak i załazek NZS mają prawo podnosić sprawy dotyczące studentów. Nie dzielimy studentów zależnie od przynależności organizacyjnej. Wszyscy są po prostu studentami naszej uczelni, a w jej organach znajdują się reprezentanci całej młodzieży.

J. SZYMANOWSKI — Zwiększenie udziału studentów w radach wydziału uważam za słuszną między innymi dlatego, że wedle dotychczasowych przepisów możliwości awansu pracowników naukowo-dydaktycznych uwarunkowana jest ich osiągnięciami naukowymi. Mimo że głównym celem uczelni jest kształcenie i wychowywanie, nauczyciela akademickiego rozlicza się z czegoś innego. To oczywiście sprzeczność. Zwiększenie liczby i wzrost aktywności studentów — tych radach przesunie punkt ciężkości we właściwym kierunku. Ale napotyka to na opór znacznej grupy pracowników, w tym znacznej części młodych. Głosy niepokoju i sprzeciwu już do mnie docierają.

C. KRÓLIKOWSKI — Wszystko, co nowe, rodzi się z trudnościami. Lecz żadne trudności nie mogą być przeszkodą w kształtowaniu i rozwijaniu akademickiej samorządności, mimo że sprawa to wcale nieprosta. Jednakże świadomi jesteśmy doniosłej roli społecznej, którą spełnić ma w tej mierze szkoła wyższa wobec naszej przyszłej inteligencji...

„GŁOS” — Jest to przecież także najtańsza szkoła samorządności.

Dziękujemy panom za udział w dyskusji.

• SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Na patronackim papierze

Budujemy sobie dom

Powiedzieć, że mieszkanie w Turku (Konin) jest problemem, to tak jak skarpetki nazwać odzież. Jeden z młodych pracowników Zakładów Przemysłu Jedwabniczego „Miranda” we wniosku o przydział mieszkania tak określił dotychczasowe warunki bytowania: jeden pokój kuchnia w nim oddzielona parawanem; woda i wychodek na podwórzu. Sufit się wali, ściany poobijane dyktą. Mieszkać wspólnie z żoną i trójką nieustannie chorujących dzieci. Wnioskodawca otrzymał to mieszkanie z Urzędu Miejskiego jako zastępcze. Jeżeli stosować powszechne kryteria — znaczy to, że poprawiono mu poprzednie warunki mieszkaniowe. Jak więc mieszkał wcześniej? Trudno sobie wyobrazić. Zakładowy protokół wizji lokalnej, dokonanej w mieszkaniach ubiegających się o przydział lub zmianę zawiera 155 nazwisk; jest to jedno z najbardziej przejmujących zestawień starań o ludzkie potrzeby bytowe, jakie udało mi się ostatnio widzieć.

Poznanie tych lakonicznych z konieczności faktów pozwoli być może na pełniejsze zrozumienie, czym stała się dla wielu ludzi jedna jedyna — by poprawić fatalne warunki bytowania. 9 stron zawiera umowa patronacka, dokładnie precyzująca prawa i obowiązki uczestników patronatu. Młodzież zobowiązała się, iż najbardziej absorbujące prace wykona sama; chodziło o wykonanie mieszkań, roboty malarskie, tynkarskie, elektryczne, porządkowe i inne, na które wykonawcom zazwyczaj czasu i siły nie starcza.

W ten sposób przyszły lokatorzy — młodzi pracownicy „Mi-

randy”, kopalni i elektrowni „Adamów”, kombinatu budowlanego i kilku tamtejszych spółdzielni zamierzali odpracować połowę wkładu mieszkaniowego. Gwarancją należytego wykonania tych prac była bezsporna — mieli je wykonać sami dla siebie.

W „Mirandzie” przyszłych sześcioro wybrano na specjalnym posiedzeniu młodzieży i dyrekcji zakładu. Osobiście nie chciałbym być w takiej komisji, choć naprawdę było w czym wybierać. Oto w M-4 prócz wnioskodawcy, jego żony i dziecka zamieszkała jeszcze rodzice ubiegającego się o mieszkanie, babcia oraz dwie — 18- i 21-letnia — siostry. Inny przykład: na 23 metrach kwadratowych pięć osób dorosłych i jedno dziecko. Ubiegający się o przydział jest od 11 lat członkiem ZSMP; pełni sporo funkcji społecznych. Pracuje od 1972 roku w „Mirandzie”; od 5 lat pracuje tam i jego żona. Nikt mi nie zasugeruje, że wybrałem przyładki skrajne. Na liście 155 oczekujących na mieszkanie pracowników „Mirandy” są i tacy: „dziesięć osób na 2 pokojach w mieszkaniu teściów; teść chory na gruźlicę”; „Albo: mieszkanie 36 metrów kwadratowych, sześć łóżek, zacięki, wilgoć, pleśń; wnioskodawca zamieszkuje wraz z pięcioma osobami. Pracuje w „Mirandzie” 30 lat.

Nie istniejące jeszcze mieszkania trzeba było jakoś podzielić. A „było co dzielić” — trzy M-2, cztery M-3, oraz pięć M-4. Kierowano się więc przede wszystkim warunkami zamieszkiwania oraz społecznej i zawodowej aktywności ubiegających się o przydział. Klucze mieli otrzymać w czerwcu bieżącego roku, więc zakasali rekawy do roboty i czekali, kiedy będą potrzebni. Czekała nadal, bo pierwszy z trzech bloków nawet nie „wyszedł” z ziemi.

Jest prawda, że jeden z budynków patronackich na Śląsku powstał 7 lat. Młodemu z Turku do wyrównania tego rekordu pozostało jeszcze sporo, ale już dzisiaj

twierdzą, że młodzieżowy patronat stał się dla nich karą.

„Miranda” bowiem otrzymała do podziału 75 mieszkań z innej puli, a uczestnicy patronatu — ci jakoby wyróżnieni znaleźli się na „aucie”. Wiceprzewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP, Waldemar Tabak, specjalnie „oddelegowany” przez dyrekcję i organizację młodzieżową do „pilnowania” spraw patronackich ma już teraz tylko jedno zmartwienie: jak umieścić choć pięciu z dwunastu uczestników patronatu na liście zakładowej; tych mieszkańców na gorzej. Później, gdy już blok patronacki powstanie (?), oddadzą 5 mieszkań innym, mniej (?) potrzebującym.

By dociec jak to się stało, że terminy gwarantowane umową podpisaną przez 6 arcyważnych instytucji w Turku i Koninie nieustannie były zmieniane, a w końcu blok stoi jedynie na papierze — trzeba detektywistycznych umiejętności. Sprawa turkowskiego patronatu absorbowana w tym czasie wielu — zarządy ZSMP wszystkich szczebli, urzędy — Miejski w Turku i Wojewódzki w Koninie, tamtejsze spółdzielnie mieszkaniowe i przedsiębiorstwa budowlane. Każdy gdzieś tam interweniował, coś tam robił i nie sposób dowiedzieć, że nie chciał najlepiej. Ale rezultat jest taki: jest to ludzkie zaangażowanie w owo przedsięwzięcie przychodzi jeszcze do Zarządu Zakładowego ZSMP i pytają „Co dalej będzie z naszym patronatem?”. To dowód irracjonalnej nadziei. Ignorancja ze strony wszystkich, którzy mieli pomóc w powstaniu bloku patronackiego jest tak znaczna, że chyba zabraknie winnych, by ich tą odpowiedzialnością obdzielić.

Z Bogdanem Calem — przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Koninie zastanawiamy się, co dalej. Dla ZSMP rzecz istotna jest to, by młodzież nie

straciła zaufania do pomysłu budownictwa patronackiego, ale zamiar ten wydaje mi się nierealny. Oto bowiem program budownictwa patronackiego w Koninie zakładają, że w latach 1979—1981 powstanie w Koninie, Turku, Słupcy i Kole 300 mieszkań w ten sposób wybudowanych. Ten program jest w tej chwili makulaturą, ponieważ nie oddano dotychczas ani jednego budynku. Jeden, który ma kształt przy pominięciu co do mieszkania nie może być ukończony, bo brakuje elementarnego wyposażenia. Szyb nie wystarczy na oszklenie nawet połowy okien, a jedynie, co uczestnicy patronatu mają — to obietnice.

Przywrócenie owego zaufania do gwarancji, jakich udziela najbardziej wiarygodne instytucje, nie będzie również łatwe. Nie tylko z powodu niedostatku materiałów, technicznych i wykonawczych. Zbyt dużo doświadczyli młodzie, że na dobrą sprawę nikt z patronatu oprócz nich nie interesuje a nawet jeśli — to bezsilność jest powszechna. Dostrzegali też co innego — kto tylko potrafił, pragnął z patronatu uszczknąć i coś „dla siebie”.

Na przykład Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Sprzętowo-Budowlane w Poznaniu (po wielu zabiegach zgodziło się) na udostępnienie dźwigu do montażu, ale pod warunkiem, że mieszkanie otrzyma operator tego sprzętu. Reke opadały przy pisaniu, a cóż dopiero przy zabiegach o to, by choć jeden budynek w Turku rozbrzmiał wrzescie gwarem tych, którzy w nim zamieszkają.

Trudno dziennikarzowi — patrząc w błąd redakcyjnego biurka — powiedzieć, co trzeba zrobić już nie dla ratowania „idei młodzieżowego patronatu nad budownictwem mieszkaniowym”, ale dla tego, by zawiedzeni ludzie zamieszkali wreszcie w znanych warunkach. I nie dziennikarz powinien się nad tym zastanawiać, lecz ci, którzy „położyli” turkowskie patronaty od początku do końca. Nawet jednak pozbycie się ich, co wydaje się naturalną konsekwencją odpowiedzialności, nie przysporzy turkowskemu budynekowi ani jednego pietra, ani jednego mieszkania. A na nie przede wszystkim czekają „skazani” na patronackie mieszkania w Turku.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

OSRODEK JAKO POMNIK

Z wielkim uznaniem przyjąłem inicjatywę, wzniesienia pomnika ofiar wydarzeń z roku 1956 („Głos z 12 XI 1980”). W tej sprawie zgłosiłem wniosek przez Uczelniany Komitet Koordynacyjny NSZZ „Solidarność” w Politechnice Poznańskiej. Proponuję mianowicie, aby wybudować pomnik, ale w formie budynku, przeznaczonego na ośrodek harcerski lub młodzieżowy na Cytadeli. W moim odczuciu nazwa pomnika powinna precyzyjnie oddawać treść wydarzeń np. Ośrodek-Pomnik Protestu Robotników Poznańskich w roku 1956. lub Pomnik Protestu Robotniczego — czerwiec 1956. W tej sprawie należałoby odwołać się do opinii mieszkańców Poznania. (3126)

EDWARD DRENCZYK — Poznań

CZY RZECZYWIŚCIE?

10 XI przeczytałem artykuł pt. „Dom Czesława Miłosza w Poznaniu?” Wiem, że my, Polacy, mamy gest, lecz czy naprawdę dorobek literacki stanowi ku temu taki powód? Ilu mamy w Polsce świętych, znanych pisarzy i poetów, którym przecież za życia nikt nie nie funduje. Czy ludzie w Polsce naprawdę już powariowali? Nie jestem przeciwnikiem literatury, wprost przeciwnie, cenię ją i lubię. Złota jest poezja, ale na litosie boską nie robimy z Miłosza bohatera narodowego. Nastąpiły ciężkie czasy dla Polski i naszego społeczeństwa. Czy nie byłoby lepiej aby NSZZ w swojej gorliwości pomyślały, że nadchodzą święta Bożego Narodzenia, że wiele ludzi starych, opuszczonych czeka, aby ktoś do nich wyciągnął rękę? Są w Polsce domy dziecka, a w nich wiele sierot, małych dzieci czekających na pomoc. Czy nie lepiej za społeczne złotówki im uprzyjemnić ciężki los? (3129)

A. N. — Poznań

ŚLUSZNIE, LECZ...

Chciałabym przekazać parę uwag, jakie nasunęły mi się po przeczytaniu w sobotnim „Głosie” artykułu „Bez deca i zadecia” (15—16 XI, w rubryce „Czarno na białym”). Otóż oczywiście autor tego felietonu ma słuszną intencję, że za dużo było pompy i pozorów, co często stawało się tylko pretekstem do wyłudzenia nie zawsze zasłużonych premii i odznaczeń. Za przykład może tu służyć budownictwo. Ile to razy dowiadujemy się o szumnych „uroczystościach z okazji rozpoczęcia czegoś, lub wręczania sztandarów, przechodnich zą świetne rezultaty. Sympaty się bardzo wysokie odznaczenia i wysokie premie, a prawdziwe wyniki znamy obecnie: zaległości, z powodu których ludzie będą jeszcze następne lata czekać na mieszkania. A już do skandalu należy zaliczyć te na pokaz robione „przedplanowe oddania do użytku”, chociaż pierwotnie zapowiadane terminy już dawno (i czasem nawet parokrotnie) minęły. I znów była okazja do libacji, medali i premii. Jakoś nikt z przybyszających na te „uroczystości” oficjeli nie dostrzegł lipy. Nie słyszało się też, by któremuś z odznaczonych i nagrodzonych dyrektorów oraz pracowników odebrano te podstępem wyłudzone zaszczyty i pieniądze.

To jedna strona problemu. Natomiast z własnego doświadczenia wiem też, że to, co czasem dla dziennikarzy może się wydawać zupełnie białym i tużinkowym (a więc niewartym odnotowywania) wydarzeniem, dla bezpośrednio zainteresowanych ludzi jest rzeczywistością dużym osiągnięciem i świętem. Najważniejsza bowiem jest uczciwość i rzeczywisty wysiłek, jaki został włożony w pracę. Wtedy, tak uważam, zarówno nagrody, jak odznaczenia (byle nie za licznę, gdyż powszednią) są uzasadnione. (3151)

WIESŁAW KOMOROWSKI — Poznań

KOGO OGRANICZĄC?

Prosiłbym, aby „Głos” podjął sprawę przywrócenia zlikwidowanych kursów PKS. Jak to wygląda w świetle troski o ludzi pracy? Zawsze się mówiło i pisało, że pierwszeństwo ma komunikacja masowa. Tymczasem jest inaczej. Biedny zawsze jest pokrzywdzony. Ten, kogo stać na prywatny samochód, może jeździć wygodnie, gdzie się mu podoba. Tymczasem dziesiątki ludzi wystają na przystankach i czekają na mrozie, aż się zmiluje jakiś samochód ciężarowy i zabierze. Gdzie tu przejawia się socjalizm, który ma dbać o dobro wszystkich? Dba się o prywatniarzy i dygnitarzy, mających prywatne samochody. Gdy brak jest benzyny, to prościej ograniczyć sprzedaż benzyny prywatnym samochodom, komunikacja masowa winna być rozwijana, a nie ograniczana. (3111)

W. JAKIEL — Krzyż

„REMONT” SZKOŁY W SKÓRZEWIE

W imieniu Komitetu Rodzicielskiego i rodziców dzieci ze wsi Skórzewo gmina Dopiewo (Poznańskie) zwracamy się ponownie z prośbą o interwencję redakcji w sprawie remontu i budowy przedszkola w Skórzewie. Mimo starań u władz oświatowych i politycznych (jak Urząd Wojewódzki, Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu), remont szkoły i budowa przedszkola trwa już prawie dwa lata, a miało się to odbyć w ciągu 7 miesięcy. Dzieci trzeba dowieźć do szkoły w Dąbrowce, osobiście szkolnym (koszt około 300 000 zł rocznie). Oczekują one na osinobus pod płotem szkoły, niezależnie od panujących warunków atmosferycznych. Samochód często się spóźnia, a wielokrotnie nie przyjeżdża w ogóle.

Budynek szkoły w Skórzewie nie jest należycie zabezpieczony przed włamaniem. Kilkakrotnie monity u władz szkolnych w sprawie prawidłowego zabezpieczenia szkoły przed kradzieżą, nie odniosły skutku. Jedynym zaś pozytywnym oddźwiękiem poprzedniej interwencji redakcji „Głosu Wielkopolskiego” było to, że po roku szkoła została przykryta dachówką i tym samym zabezpieczona przed opadami (1360)

K. DANIELEWSKI, B. MATECKI
Za Komitet Rodzicielski

Istoty krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: Głos Wielkopolski, skrytka pocztowa 1074 60-01, Poznań

Trwają dyskusje na wsi. Dokonuje się oceny przyczyn kryzysu gospodarczego i społecznego. Szuka dróg wyjścia z trudnej sytuacji, m. in. poprzez samorządne działanie organizacji politycznych i społecznych. W tym procesie odnowy nie brakuje głosów młodych rolników — przyszłych lub aktualnych następców w rodzinnych gospodarstwach, pracowników PGR, spółdzielców, inteligencji wiejskiej. Do dyskusji tych, dotyczących nerwowych spraw wsi i rolnictwa włączają się też członkowie Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, który skupia w swych szeregach znaczną część młodego pokolenia mieszkańców wsi.

Organizacja ta próbuje określić swoje stanowisko wobec kluczowych problemów polityki rolnej, zaktualizować działalność społeczną w różnych formach samorządu wiejskiego. Znalazło to swój wyraz w odbytym w ubiegłym tygodniu plenium Zarządu Wojewódzkiego ZSMP w Poznaniu.

Żeby mówić o działaniu, trzeba w tym samorządzie być — stwierdził jeden z mówców. W województwie poznańskim ZSMP ma na wsi prawie 34 000 członków. A jak jest reprezentowana we władzach i organizacjach społecznych? Na 82 radnych WRN ze środowiska wiejskiego, 13 to członkowie ZSMP. Proporcja niezła, ale już w radach gminnych jest zupełnie kiepska, bo na 2725 radnych tylko 326 to członkowie ZSMP, z których zaledwie 18 pełni funkcje. Wcale nie lepiej przedstawia się reprezentacja młodych w tak małej organizacji, jaką są Kołosa rolnicze, albowiem na 61 390 członków, tylko 2640 to represen-

Dla swego środowiska

Nie jak urzędnicy na etatach

tanci ZSMP, z których 142 pełni funkcje kierownicze. Do rzadkości należy pełnienie przez młodzież obowiązków politycznych. Jest ich tylko 34 na 1031 tych przedstawicieli podstawowych ogniw władzy na wsi.

— Szacunku nie zdobywa się tak sobie — stwierdziła w dyskusji dawną aktywistka ZMW Danuta Włodarczyk z Rakoniewic — lecz trzeba iść ciężkiej pracy, działalności prawdziwie społecznej. Wyrosłam w środowisku wiejskim, w ruchu młodzieżowym pożywałam się komplektów chłopskiego dziecka.

Stwierdziła ona, że działacze młodzieżowi powinni pracować właśnie społecznie, a nie być urzędnikami na etatach.

Takie stanowisko nie bardzo spodobało się niektórym członkom plenium, którzy akurat funkcje przewodniczących zarządów gminnych pełnią etatowo. Mówili o trudnościach w pracy, z dojazdami do odległych kół wiejskich, o braku odpowiednich lokali, do zbierania i spotkań z młodzieżą, o niechętnym zwalnianiu z pracy przez szefów dla działalności społecznej.

Wśród tych rozważań wyróżnił się głos Anny Jędrzejczyk z Wyrzki w gminie Śrem. Zastanawiając się nad pojęciem, co to jest samorząd wiejski, przytoczyła ona przykłady działania, szczególnie u młodych, których nie zabrakło przy realizacji inicjatyw społecznych. Właśnie w

tych czasach, kiedy rola samorządu wiejskiego zmniejszała się powszechnie, to w Wyrzce było inaczej. Na początku lat siedemdziesiątych bowiem podjęta została inicjatywa budowy domu kultury.

— Spowodowało to, że wszystkie organizacje, jakie są w naszej wsi, zjednoczyły się wokół tej sprawy, wyszły z wąskiego kręgu swoich zainteresowań, zaczęły pracować wspólnie na rzecz środowiska.

Dom zbudowano przy wydatnym udziale młodych. Koło ZSMP jest jego gospodarzem, dokonuje wielu napraw i remontów we własnym zakresie, za co jest zwolnione z opłat za korzystanie z obiektu.

— Samorząd nie istnieje dla tych, którzy do dnia dzisiejszego nie odpowiedzieli konkretną realizacją na postulaty ludzi wsi, dla tych, którzy patrząc na przemysł zapomnieli, że to wiesz może dać kalorie tym ciężko pracującym w górnictwie, hutnictwie i gdzie indziej — wołała z mównicy A. Jędrzejczyk. — Mówi się, że młodzież ucieka ze wsi. A czy wiecie dlaczego? Na pewno nie dlatego, że warunki społeczne są złe, bo w wielu przypadkach są lepsze niż w mieście. Uciekają ze wsi dlatego, że nie chcą pracować koniem i plugiem czy też zużywać ciągników i maszynami mającymi po dziesięć i więcej lat, a o nowych nie ma co marzyć.

Potwierdzeniem tej opinii

Z deklaracjami pomocy dla wsi w produkcji niektórych maszyn, przy zbieraniu plodów rolnych wystąpili na plenum reprezentanci młodzieży robotniczej — Henryk Komasa z „Pometu” i Henryk Talarowski z ZD Nowe Miasto w Poznaniu. Ci, którzy byli za jednością ruchu młodzieżowego na wsi i w mieście, skłaniali się do opinii, że o tym powinni zadecydować przede wszystkim członkowie kół, szczególnie na wsi. Nie ulega jednak wątpliwości, że organizacja młodzieżowa na wsi musi mieć warunki do autonomicznego działania.

MARIA POLCYNOWA

Polacy i Czechosłowak zwycięzcami Biennale Fotografii Przyrodniczej

W salonie Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego nastąpi w sobotę, 22 bm. o godz. 18 otwarcie wystawy będącej plonem konkursu poprzedzającego XIV Biennale Fotografii Przyrodniczej krajów socjalistycznych. Na konkurs autorzy z CSRS, NRD, ZSRR i Polski, w liczbie 237 osób, nadesłali łącznie ponad 1500 zdjęć oraz barwnych przeźrocz. Jury konkursu zakwalifikowało do ekspozycji ponad 590 prac 118 autorów.

W dziale prezentującym zdjęcia przyrodnicze Grand Prix, ufundowane przez Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego, uzyskał Włodzisław Łapiński (Polska), w dziale „Człowiek i środowisko” taką samą nagrodę —

Prezydenta Miasta Poznania — przyznano Lubomirowi P. Nedbalowi z CSRS. Natomiast wśród autorów przeźroczki najwyższy laur zdobył Ryszard Czerwiński (Polska). Nadto złote medale w poszczególnych działach uzyskali: Joerg Miesel (NRD), František Dostal (CSRS) i Kazimierz Jakusz (Polska). Jury rozdzieliło także — w każdej grupie — medale srebrne i brązowe.

Poza konkursem przyjęto do prezentacji barwne fotografie oraz przeźroczki autorów z Francji i USA.

Zdjęcia XIV Biennale Fotografii Przyrodniczej ekspozycyjne będą w dwóch etapach. Najpierw pokazane zostaną fotografie przyrodnicze. (c)

Nagroda „Czerwonej Róży” dla K. Kuczkowskiego z Gniezna

(PAP) W Gdańskim Klubie Studentów Wybrzeża „Żak” podczas inauguracji „Spotkań Jesiennych 80” wręczono nagrodę „Czerwonej Róży” za udział w XXI Ogólnopolskim Konkursie Poezji Społecznie Zaangażowanej.

Jury konkursu pod przewodnictwem poety Romana Sliwnika po zapoznaniu się z 315 zestawami prac główną nagrodę „Czerwonej Róży” przyznało Krzysztofowi Kuczkowskiemu z Gniezna za wiersz „Skończyła się era gazet”. Dwa wyróżnienia otrzymali: Katarzyna Michalewska z Poznania za wiersz „Pokołenie” oraz Stanisław Gostkowski z Gdańska za wiersz „Cisza”.

Przyznano także nagrodę specjalną „Kosi Gdańskiej” którą otrzymał Zenon Dunajczyk z Pabianic za utwór „Po gdańskim słońcu”.

sport-sport-sport

Piłkarze ręczni na półmetku rozgrywek

Pochwały tylko dla Grunwaldu

INFORMACJA WŁASNA

W ubiegłym tygodniu piłkarze ręczni I i II ligi zakończyli pierwszą rundę rozgrywek mistrzowskich. Pierwszoligowy Grunwald Poznań w gronie 10 zespołów ekstraklasy wywalczył na półmetku rozgrywek 6 miejsce. Jak na obecną sytuację kadrową — jest to na pewno dobra lokata. Trzeba bowiem pamiętać, że w obecnym sezonie zabrakło w zespole Tadeusza Dybala, a lukę po nim powstałą — przy krótkiej ławce rezerwowych — nie jest łatwo wypełnić innym zawodnikiem. Nie bez znaczenia jest także wiek drużyny. Obecnie podopieczni trenera Aleksandra Wiccanowskiego mają najwyższą średnią wieku wśród krajowych zespołów. Jeżeli do tego dodamy niekorzystny układ spotkań — pięć wyjazdów między innymi do takich drużyn jak: Anilana Śląsk czy Wybrzeże, to należy stwierdzić, że miejsce w środkowej strefie tabeli odpowiada aktualnym możliwościom wojskowych.

W rozgrywkach Grunwald zaprezentował wzorową atmosferę wśród graczy, ambicję, która często decydowała o końcowym sukcesie, a także mistrzowskie opanowanie gry z kontrataku. Obecnie nie ma w kraju drugiej drużyny, która by w taki sposób

potrafiła grać z kontry jak to czyni Grunwald. Znacznie gorzej przedstawia się sprawa z atakiem pozycyjnym, ale jest to już zmartwienie samego trenera. Indywidualnie najwyższe oceny otrzymują gracze grającego od 20 lat Zbigniewa Kuleczki. O ile w początkowych meczach po powrocie na parkiet był on niezastąpiony w obronie, to ostatnio dołączył do tego duże umiejętności strzeleckie. Na swoim przyzwoitym poziomie grali: bramkarz Paweł Leśniczak, oraz zawodnicy pola: Stanisław Jarzyński i Jerzy Kuleczka. Dobre występy z gorszymi, przeplatały się: Wojciechowi Durskiemu, Andrzejowi Taraszkiewiczowi i Bogdanowi Sojkinowi. Niepokoć musi mniejsza niż dotychczas skuteczność strzelecka Zdzisława Ratajczaka. W ostatnich meczach rundy zagrał pozyskany ze Sparty Oborniki — Piotr Konitz. Po tym co widzieliśmy dotychczas sądzić, że już niedługo ten młody skrzydłowy na stałe wywalczy sobie miejsce w pierwszej „siódemce”.

Natomiast niewiele dobrze możemy napisać o drugoligowej Posnani. Zespół ten oceniamy w kontekście jego kilkuletnich aspiracji pierwszoligowych.

Zmieniał się w tym klubie trenerzy. Był Aleksander Wiccanowski, był Bolesław Olejniczak,

jest obecnie Leon Nosila. W swojej poprzedniej lub obecnie wykonywanej pracy wszyscy oni osiągnęli wiele sukcesów. Zadanie z nich nie można odmówić fachowości, a jednak żaden z nich nie potrafił zmobilizować zespołu do dużych sukcesów. Niby wszyscy szczytnością prezentują niezłe umiejętności techniczne, niby wszyscy się starają, a jednak w decydujących spotkaniach ustępują pola przeciwnikom. Mało tego, oglądając drużynę po przegranych meczach odnosiło się wrażenie, że obok dwóch, najwyższych trzech zawodników, osobami najbardziej zmartwionymi niepowodzeniami byli... trener i kierownik zespołu.

Oceniając indywidualnie szczytności należy stwierdzić, że w rozgrywkach na ogół najlepiej spisali się jedynie bramkarze: Eugeniusz Pagowski i Michał Zawieja, skrzydłowy Andrzej Sikiński, „kołowy” Tadeusz Turek oraz rozgrywający Przemysław Ratajczak. Pozostali mieli raz lepsze, raz gorsze występy, a jest to zbyt mało, aby myśleć o zespołowych sukcesach. Obecnie nastąpiła kilkumiesięczna przerwa w rozgrywkach. Do marca kiedy rozpocznie się runda rewanżowa jest sporo czasu, aby wiele spraw naprawić. To czy Posnania znajdzie się w gronie pierwszoligowców zależeć będzie przede wszystkim od samych zawodników.

ZBIGNIEW KAPIŃSKI

Polka prapremiera opery B. Brittena

(Inf. wł.) Pierwszą w bieżącym sezonie artystycznym polską prapremierę proponuje w najbliższą sobotę (22 listopada) poznański Teatr Wielki im. Stanisława Moniuszki. Repertuar tej sceny powiększy się o utwór B. Brittena według libretta W. Plomera pt. „Rzeka krzyczących ptaków” („Curlew river”). To oryginalne dzieło, którego światowe prawykonywanie odbyło się w 1964 roku w Wielkiej Brytanii, powstało pod wpływem wielkiego wrażenia jakie wywarł na kompozytorze tradycyjny teatr japoński.

Utwór ten w ramach cyklu „Polihymnia w galerii” wystawiony będzie w holu Muzeum Narodowego. Realizatorami spektaklu są: Małgorzata Dziewulska (reżyseria i tłumaczenie libretta), Ewa Starowieyska (scenografia), Mieczysław Dondajewski (kierownictwo muzyczne). W przedstawieniu wystąpi 13 śpiewaków, przy czym 4 w partiach solowych, pozostali tworzą swoisty chór. Nietypowy też będzie zespół instrumentalny — siedmiuosobowy, bez dyrygenta. (wig)

Zmarł profesor Z. Papierkowski

(PAP) 18 bm. zmarł w wieku 78 lat profesor Zdzisław Papierkowski — wieloletni prorektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, dziekan Wydziału Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych KUL, prodziekan Wydziału Prawa Kanonicznego KUL.

POLEKA Z KRAJAMI

Nakładem Wydawnictwa Poznańskiego ukazały się:

Jerzy Mańkowski — „Najpiękniej umiera gałąz”, powieść, wyd. IV S. 210, zł 30
Kurt David — „Kapiemy się w piaski. Z pamiętnika nastolatka”, przekład z niemieckiego Marioli Jozdź. S. 86, zł 18
Richard Hey — „Morderstwo nad Lietzensee”, powieść w konwencji sensacyjnej, przekład z niemieckiego Brygidy Jodkowskiej. S. 188, zł 25

Ivar Lo-Johansson — „Domokrąca”, powieść fabularna osadzona w latach dwudziestych, przekład ze szwedzkiego Grażyny Szewczyk i Ewy Teodorowicz Seria Dział Pisarzy Skandynawskich. S. 291, zł 50
Armin Mueller — „Wracam do ciebie Birgit”, powieść współczesna, przekład z niemieckiego Eugeniusza Wachowiaka S. 122, zł 20

Ohrady ministrów finansów EWG

(PAP) W Brukseli odbyło się posiedzenie Rady Ministrów Wspólnoty Europejskiej na szczepie ministrów finansów i gospodarki. Jego uczestnicy postanowili włączyć do porządku obrad przewidzianej na 1-2 grudnia w Luksemburgu sesji Rady Zachodnio-Europejskiej także problemy jak wzrost inflacji i bezrobocie w krajach Wspólnoty Rynku, a także funkcjonowania europejskiego systemu walutowego.

PKS otrzymał więcej paliwa

Przywracane są liczne kursy autobusowe

(PAP) Główny inspektor gośpodarki paliwowo-energetycznej podjął decyzję o przyznaniu PKS-owi dodatkowych 15 000 ton oleju napędowego. Pozwoliło to przystąpić do przywracania znacznej części zlikwidowanych wcześniej kursów autobusowych. Ich zawieszenie spotkało się z powszechnymi protestami społeczeństwa, samego PKS i środków masowego przekazu.

Wznawianie kursów już się rozpoczęło. Decyzje w tej sprawie nie są podejmowane mechanicznie, ale w uzgodnieniu z miejscowymi władzami i za zgodą władz państwowych. Chodzi o to, aby wznowić kursy naprawdę potrzebne z punktu widzenia społecznego i gospodarczego.

Poprzednia decyzja PKS o odwołaniu licznych kursów autobusowych z powodu braku paliwa wywołała poważne zakłócenia w funkcjonowaniu autobusowej komunikacji pasażerskiej. Wiele osób zostało pozbawionych możliwości dojeżdżania na czas do pracy i szkół. W autobusach, które na dół jeździły, poważnie zwiększył się tłok; dla wielu pasażerów zmniejszyła się szansa wejścia do wozu. Często pozostali im zatrzymywali przejeżdżające samochody i usilnie prosili kierowców o podwiezienie. Niestety, niezbyt chętnie zabierają oni przygodnych

pasażerów. Równocześnie zanotowano pewne komplikacje w działalności zakładów przemysłowych i różnych instytucji, gdyż pracownicy spóźniali się i byli bardziej zmęczeni. Ucierpiała wydajność.

Jak wynika z informacji Kierownictwa Zjednoczenia PKS przywrócenie wszystkich kursów wymagałoby jeszcze dodatkowej ilości paliwa, w wysokości 5 000 ton. Z uwagi na jego brak nadal pozostanie za wieszenie 3-4 procent kursów. W ogólnej liczbie przewozów jest to niewiele. Każdego dnia PKS wykonuje bowiem przeszło 100 000 regularnych kursów pasażerskich i ponad 30 000 kursów przeznaczonych specjalnie dla dojeżdżających pracowników. Zdaniem PKS likwidacja niektórych kursów jest potrzebna; część z nich była nieopłacalna.

Na marginesie tych spraw nasuwa się refleksja. Z góry było wiadomo, że likwidacja kursów autobusowych, których i tak nie jest za dużo, spotka się ze sprzeciwem społeczeństwa i spowoduje poważne komplikacje. Czy naprawdę nie można było uniknąć całego tego zamieszania? Na przyszłość trzeba też pamiętać, że przewidywanie skutków leży u podstaw prawidłowego zarządzania.



WIERSE SIERGIEJA JESIENINA

Dużą popularnością wśród mieszkańców Charkowa cieszyły się październikowe wieczory poezji, zorganizowane na 85 rocznicę urodzin Siergieja Jesienina. Przez dwa tygodnie gromadziły one komplety słuchaczy. Odbywały się w Charkowskim Domu Kultury imienia Maksyma Gorkiego, a oprócz aktorów recytujących wiersze Jesienina, jego twórczość omawiali krytycy literacki — M. Gawriłow. Scharakteryzował on zarówno wczesne utwory poety, poświęcone głównie życiu wiejskiemu i opisom przyrody, jak też poezje ostatnich lat (przed śmiercią w roku 1925), kiedy to Jesienina opanował nastrój osamotnienia i katastrofizm. W listopadzie wieczory poezji są poświęcone twórczości współczesnych poetów ukraińskich.

PRZYSZLI MISTRZOWIE LODOWISK

Dziesiątki par młodych łyżwiarzy spotykają się obecnie na lodowisku w Charkowie, gdzie od początku roku szkolnego trenują łyżwiarstwo figurowe. Są to ci uczniowie i uczennice miejscowych szkół, którzy już podczas zajęć gimnastycznych wykazali uzdolnienia i chęć do jazdy figurowej na łyżwach. Otoczeni stałą opieką trenerów, spotykają się ze starszymi kolegami i koleżankami, którzy startowali podczas republikańskich i obwodowych mistrzostw w łyżwiarstwie figurowym. Niedawno młodych łyżwiarzy — może przyszłych mistrzów lodowisk — odwiedził w Charkowie zastępca mistrzów sportu ZSRR: Tamara Moskwinia i Wiktor Kúdrjawcew.

40 000 RUBLI — NA BUDOWĘ W HANOI

Studenti charkowskich uczelni pracowali podczas tegorocznych letnich wakacji w gospodarstwach rolnych oraz zakładach przemysłowych, przeznaczając swój zarobek na budowę pałacu młodzieży w Hanoi w Demokratycznej Republice Wietnamu. Wśród tej pracującej młodzieży studenckiej znalazło się także około stu Wietnamczyków studiujących w ukraińskich uczelniach. Na budowę w Hanoi przekazano z Charkowa 40 000 rubli (wos)

W. Fibak 13 w Grand Prix

(PAP) Czechosłowacki tenista Ivan Lendl po wygraniu turnieju w Taipei awansował na drugą pozycję w klasyfikacji Grand Prix. Na aktualnej liście prowadzi nadal Amerykanin John McEnroe, który wyprzedza Lendla o 293 pkt., swego rodaka Jimmy'ego Connora o 366 pkt. oraz Szweda Bjorna Borga o 403 pkt. Wojciech Fibak zajmuje nadal 13 miejsce.

Biegi przełajowe dla studentów i pracowników poznańskich uczelni

(Inf. wł.) Coraz większą popularność w środowisku studentów Poznania zdobywają biegi przełajowe. Akademicki Związek Sportowy Politechniki Poznańskiej organizuje dzisiaj cykliczną imprezę na którą złożyła się 3 biegi przełajowe rozegrane w różnych terminach. Startować w nich mogą studenci i pracownicy poznańskich uczelni. Dla mężczyzn — nad Jeziorem Maltańskim — wytyczono trasę na dystansie 2500 m, natomiast dla kobiet na odcinku 1200 m.

Zgłoszenia do udziału w imprezie przyjmowane będą dzisiaj do godz. 15.15 w siłowni Ośrodka WOSIR-u przy ul. Majakowskiego róg Zamenhoffa. Następne zawody odbędą się w marcu i kwietniu przyszłego roku. (kar)

Dwa tytuły mistrzowskie młodych akrobatów AZSAWF

(Inf. wł.) W Opolu zakończyły się mistrzostwa Polski juniorów w akrobatyce sportowej. Startującą w nich ekipą AZS AWF Poznań nie odniosła znaczących sukcesów. Swoją udział w mistrzostwach poznańscy akrobaci zamknęli dorobkiem tylko dwóch tytułów mistrzowskich — w skokach mężczyzn klasy mistrzowskiej tytuł zdobył R. Ziełewicz oraz trójka dziewcząt w klasie II B. Stróżyk, B. Ziemia, K. Lubezyńska.

W punktacji łącznej ekipa akademicka z Poznania znalazła się poza pierwszą szóstką i tylko w klasyfikacji mężczyzn AZS AWF Poznań zajął piąte miejsce. (leg)

P. Mowlik i H. Barczak zagrają przeciwko Algierii

(PAP) Piękna słoneczna pogoda towarzyszyła wczoraj treningowi piłkarzy polskich i algierskich w godzinach południowych na stadionie Hutnika w Nowej Hucie. Jak poinformował trener polskiej reprezentacji — Ryszard Kulesza w dzisiejszym meczu nie zagrają Krzysztof Budka (Wisła) i Adam Walczak (Bałtyk). Obaj są przeziębieni i dr Janusz Garlicki nie wyraził zgody na ich grę. Dodatkowo po południu w trybie nagłym Marika Motyke z Wisły — powie-

dział R. Kulesza. Chcemy to spotkanie wygrać i dodatnim bilansem reprezentacji zakończyć cykl przygotowań do meczów z Maltą i NRD.

Oto skład piłkarzy polskich na mecz z Algierią: w bramce — Piotr Mowlik, w obronie — Marek Dziuba, Paweł Janas, Piotr Skrobowski, Hieronim Barczak, w pomocy — Leszek Lipka, Janusz Kupcewicz, Włodzimierz Ciołek lub Waldemar Matysik, w ataku — Stanisław Terlecki, Andrzej Iwan, Krzysztof Adamczyk.

Pięściarze Olimpij u wrót I ligi

(Inf. wł.) Po ubiegłorocznym spadku z ekstraklasy bokserzy Olimpij stoją przed szansą powrotu w szeregi pierwszoligowców. Gwardziści w tegorocznej edycji rozgrywek mistrzowskich II ligi zajęli w swojej grupie pierwsze miejsce, lecz by znaleźć się w I lidze muszą pokonać jeszcze w barażowym spotkaniu Górnik Churów. Mecz ten odbędzie się już w najbliższą niedzielę o godz. 11 w Lubinie.

Aktualnie pięściarze poznańscy przebywają na obozie w

Bydgoszczy, gdzie przygotowują się do tego arcyważnego występu. Według opinii poznańskich trenerów górniczy z Knurowa to drużyna bojowa i silna więc pojedynk z nią nie będzie należał do łatwych. Z przeciwników gwardzistów najlepiej ostatnio prezentują się: Madej w wadze koguciej, Kałpa w średniej i Rybiński w ciężkiej. Mimo wszystko pięściarze Olimpij są dobrej myśli i zgodnie ze sportowym duchem nawet nie myślą o porażce. (leg)

Brydż sportowy

Kłopoty mistrzów Europy

(Inf. wł.) Aktualny mistrz Polski w brydżu sportowym — zespół Budowlanych nadal udanie występuje w I lidze. Obecnie rozgrywki przekroczyły półmetek i poznaniacy zajmują drugie miejsce, nieznacznie ustępując rywalom ze Stupski. Trzon zespołu poznańskiego stanowi niewątpliwie najlepsza w Polsce i jedna z najlepszych w Europie para A. Milde — M. Kudła. Oprócz nich grają też: H. Wołyn, A. Łabędzki, T. Galica, M. Szukała, W. Starowski i S. Zakrzewski.

Poznań od paru lat jest silnym ośrodkiem brydża sportowego w Polsce. Wielka w tym zasługa A. Milde założyciela sekcji i kapitana drużyny, a przede wszystkim świetnego brydżysty. Właśnie on wspólnie z M. Kudłą zdobył ostatnio w Monte Carlo mistrzostwo Europy w grze parami. Razem ze swoją drużyną Budowlanych zdobyli też mistrzostwo krajów socjalistycznych w Budapeszcie. Tylko na olimpiadzie brydżowej powiodło się im nieco gorzej. Zresztą tam cała reprezentacja

Polski grała dużo poniżej swoich możliwości.

Gra reprezentacyjnej pary poznańskich znajduje duże uznanie w świecie brydżowym, czego wyrazem jest zaproszenie jakie nadeszło dla nich na mistrzostwa par „Sunday Times”. Będzie tam startowało 16 najlepszych par z całego świata, lecz może zabraknąć jedynie Polaków. Polski Związek Brydżowy wysła bowiem na taką parę na ten turniej, jeżeli koszty przejazdu i pobytu zostaną pokryte przez... macierzysty klub. Niestety Budowlani środków na taką eskapadę nie mają, więc wyjazd najlepszej pary europejskiej stoi pod znakiem zapytania.

Uprawianie takiej dyscypliny jak brydż sportowy nie wymaga dużych zasobów pieniężnych, i dlatego należałoby znaleźć je w kasie związkowej i jednak wysłać A. Milde i M. Kudłę na tak prestiżowy turniej, tym bardziej, że swoją grą i zdobyciem mistrzostwa Europy zaskutkuje na wyróżnienie.

LESZEK GRACZ

SZCZECIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

w Szczecinie, ul. Szymanowskiego 4a

OFERUJE DO SPRZEDAŻY:

▲ **WĘGIEL DRZEWNY**, mający zastosowanie: w przemyśle, gastronomii i gospodarstwie domowym do opalania różnów i samowarów.

BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA:

Wydział Zbytu — tel. 238-234 i Zakład Suchoj Des-
tylacji Drewna w Gryfinie — tel. Gryfino 30-87.

3324-K2

● Kupno

Biała porcelana oraz far-
by i kalkę do zdobienia
kupie Kraków, telefon
293-22 lub oferty 46786
„Prasa”. Kraków, Wiśna
2. 3223-K2

● Sprzedaż

Sterylizator chirurgiczny
sprzedam. Tel. 611-43.
3709g

Różę do szklarki — sprze-
dam. Pabianice k/Lodzi
ul. 20 Stycznia 42.
3297-K2

Ciagnik C-330 po kapital-
nym remoncie sprzedam
69-200 Ośno, ul. Słowac-
kiego 23. 1319g

Ciagnik C-4011 sprzedam
Stanisław Dabrowski, Sta-
ra Łomża — Zosin, Łom-
ża. 1290p

Sprzedam kozuch damski
nowy, średnia figura
Gniezno, tel. 49-72. 1318p

Betoniarz poleca war-
sztat Chromik, Rybnik
Broniewskiego 3, tel.
216-00 Istnieje możliwość
wysyłki. 3291-K2

Sprzedam stolik combi z
dwoma fotelami. Poznań,
Os. Kraju Rad 25 m. 45.
2490g

● Samochody

Volkswagena bus w ideal-
nym stanie i Mirafiori
131 sprzedam. Os. Plewis-
ka, Zielarska 14, przy to-
rach. 3789g

Pilnie sprzedam Trabant
601. Poznań, Bulgar-
ska 96 m. 7 po godz. 15.
3440g

Fiata 125p — 1500 (1975)
oraz 126p (1977) sprzedam.
Tel. grzeźniowski
67-21-97. 3633g

Mercedesa 280E — auto-
matik, sprzedam. Tel.
631-37. 3631g

Zaporożca, 1974 sprzedam.
Tel. 67-62-42 od godz. 16.
3704g

Sprzedam Warszawę 224
Tel. 475-19. 537g

Ife 5,5-tonowa — sprze-
dam lub zamienię na oso-
bowy. Gubin, Kunieckiego
1, telefon 2. 3281-K2

Sprzedam samochód marki
Audi 100S, stan bardzo
dobry. Wiadomość: Po-
znań, tel. 737-45. 253g

Trabant 601 rocznik 1965
sprzedam Poznań, ul. Sze-
lagowska 15a. 3556g

Fiata 127 z nowym silni-
kiem, sprzedam. Tel.
623-67. 3741g

Z powodu choroby sprze-
dam Lada z lipca 1980 r.,
kolor kość słoniowa. Of-
erty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 2499g

Ford Taunus 17 m, rocz-
nik 1969, części zapasowe
sprzedam. M. Anioła,
Poznań, Jasminowa 4 m.
4 godz. 16-20. 2511g

Fiata 125p sprzedam, rok
1973. Tel. 20-61-60 po
godz. 16. 1422g

Kupię Fiata 126p po wy-
padku, stan obojętny,
sprzedam silnik Fiata 124
AC, 95 KM 1500 cm (Fiat
125 i 132) Oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19, dla
1784g.

Fiata 125p—1500, styczeń
1975 sprzedam, tel. 673-
689. 2512g

● Lokale

Poszukuje pomieszczenia
na cichy przemysł w gmi-
nie Komorniki, najchętniej
Os. Plewiska, tel.
22-15-46. 3701g

Poszukuje mieszkania 1-
lub 2-pokojowego. Tel.
33-31-40. 1251g

Mieszkanie M-4 2-pokojo-
we 47 m² w Koszalinie za-
mienie na M-4 3-pokojowe
w Koninie lub w Pozna-
niu. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19, dla
3327-K2.

Warszawa mieszkanie ma-
le superkomfortowe za-
mienie na Poznań. Oferty
872599 Biuro Ogłoszeń
Warszawa, Poznańska 38.
4293-K2

Poszukuje pomieszczenia
na cichy przemysł w gmi-
nie Komorniki, najchętniej
Os. Plewiska, tel.
22-15-46. 3701g

Poszukuje mieszkania 1-
lub 2-pokojowego. Tel.
33-31-40. 1251g

Poszukuje pomieszczenia
na cichy przemysł w gmi-
nie Komorniki, najchętniej
Os. Plewiska, tel.
22-15-46. 3701g

Poszukuje pomieszczenia
na cichy przemysł w gmi-
nie Komorniki, najchętniej
Os. Plewiska, tel.
22-15-46. 3701g

Poszukuje pomieszczenia
na cichy przemysł w gmi-
nie Komorniki, najchętniej
Os. Plewiska, tel.
22-15-46. 3701g

Poszukuje pomieszczenia
na cichy przemysł w gmi-
nie Komorniki, najchętniej
Os. Plewiska, tel.
22-15-46. 3701g

Poszukuje pomieszczenia
na cichy przemysł w gmi-
nie Komorniki, najchętniej
Os. Plewiska, tel.
22-15-46. 3701g

Zguby ● Różne

Zaginął pies jamnik bra-
zowy suczka. Uczelwego
znalazcę proszę o zwrot
za wynagrodzeniem Wol-
nik, Kanałowa 4 m. 10.
3614g

Zgubiono legitymację zni-
żkową PKP wydaną przez
ZSZ w Stupcy na nazwisko
Bogdan Grzegorski.
1322p

Układanie mozaiki, par-
kietu, bezpyłowe cyklino-
wanie. Jacek Stasiński,
tel. 67-13-74. 47884g

Zlecę wykonanie haftu
maszynowego ewent. ręcz-
nego. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19, dla 3003g

Poszukuje dostawców:
obuwia damskiego, galan-
terii, skórzanej, rekawi-
czek. Łódź, Wł. Bytom-
skiej 8, tel. 722-91. Osi-
ńskich. 3295-K2

Kto widział kolidzję dwóch
Fiatów 125, Rondo Koper-
nika 13 XI 80 godz. 13.15.
Proszę dzwonić 67-39-75.
3511g

Posiadam Tarpana combi
przyjmę akwizycje. Of-
erty „Prasa” Grunwaldz-
ka 19 dla 1212g.

Zamienię 3,5 m tarakoty
zielonej na beż, braz. Os.
Zwycięstwa 3 m. 13, po
godz. 16. 1313g

Posiadam samochód oso-
bowy, przyjmę akwizy-
cje. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 1419g.

Zakład elektroinstalacyj-
ny, Socha, Mickiewicza 5.
1504g

Wspólnika do podjęcia
produkcji rzemieślniczej
poszukuje. Pomieszczenia
z zapleczem posiadam. Of-
erty „Prasa” Grunwaldzka
19 dla 1620g

Mechaniczne darcie pie-
rza, Magdalena Musiałek
Poznań, ul. Majakowski-
go 300, Kobylepole. 1630g

Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:
swornice zwrotnicy Fiata
126p, Zastawa, War-
szawa, swornice bloko-
we, przegubów, tulejek,
przewodnice zaworów, 62-
Jankowski Krzysztof. 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:
swornice zwrotnicy Fiata
126p, Zastawa, War-
szawa, swornice bloko-
we, przegubów, tulejek,
przewodnice zaworów, 62-
Jankowski Krzysztof. 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:
swornice zwrotnicy Fiata
126p, Zastawa, War-
szawa, swornice bloko-
we, przegubów, tulejek,
przewodnice zaworów, 62-
Jankowski Krzysztof. 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:
swornice zwrotnicy Fiata
126p, Zastawa, War-
szawa, swornice bloko-
we, przegubów, tulejek,
przewodnice zaworów, 62-
Jankowski Krzysztof. 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:
swornice zwrotnicy Fiata
126p, Zastawa, War-
szawa, swornice bloko-
we, przegubów, tulejek,
przewodnice zaworów, 62-
Jankowski Krzysztof. 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:
swornice zwrotnicy Fiata
126p, Zastawa, War-
szawa, swornice bloko-
we, przegubów, tulejek,
przewodnice zaworów, 62-
Jankowski Krzysztof. 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:
swornice zwrotnicy Fiata
126p, Zastawa, War-
szawa, swornice bloko-
we, przegubów, tulejek,
przewodnice zaworów, 62-
Jankowski Krzysztof. 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:
swornice zwrotnicy Fiata
126p, Zastawa, War-
szawa, swornice bloko-
we, przegubów, tulejek,
przewodnice zaworów, 62-
Jankowski Krzysztof. 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:
swornice zwrotnicy Fiata
126p, Zastawa, War-
szawa, swornice bloko-
we, przegubów, tulejek,
przewodnice zaworów, 62-
Jankowski Krzysztof. 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:
swornice zwrotnicy Fiata
126p, Zastawa, War-
szawa, swornice bloko-
we, przegubów, tulejek,
przewodnice zaworów, 62-
Jankowski Krzysztof. 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:
swornice zwrotnicy Fiata
126p, Zastawa, War-
szawa, swornice bloko-
we, przegubów, tulejek,
przewodnice zaworów, 62-
Jankowski Krzysztof. 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:
swornice zwrotnicy Fiata
126p, Zastawa, War-
szawa, swornice bloko-
we, przegubów, tulejek,
przewodnice zaworów, 62-
Jankowski Krzysztof. 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:
swornice zwrotnicy Fiata
126p, Zastawa, War-
szawa, swornice bloko-
we, przegubów, tulejek,
przewodnice zaworów, 62-
Jankowski Krzysztof. 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:
swornice zwrotnicy Fiata
126p, Zastawa, War-
szawa, swornice bloko-
we, przegubów, tulejek,
przewodnice zaworów, 62-
Jankowski Krzysztof. 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:
swornice zwrotnicy Fiata
126p, Zastawa, War-
szawa, swornice bloko-
we, przegubów, tulejek,
przewodnice zaworów, 62-
Jankowski Krzysztof. 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:
swornice zwrotnicy Fiata
126p, Zastawa, War-
szawa, swornice bloko-
we, przegubów, tulejek,
przewodnice zaworów, 62-
Jankowski Krzysztof. 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:
swornice zwrotnicy Fiata
126p, Zastawa, War-
szawa, swornice bloko-
we, przegubów, tulejek,
przewodnice zaworów, 62-
Jankowski Krzysztof. 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:
swornice zwrotnicy Fiata
126p, Zastawa, War-
szawa, swornice bloko-
we, przegubów, tulejek,
przewodnice zaworów, 62-
Jankowski Krzysztof. 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:
swornice zwrotnicy Fiata
126p, Zastawa, War-
szawa, swornice bloko-
we, przegubów, tulejek,
przewodnice zaworów, 62-
Jankowski Krzysztof. 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:
swornice zwrotnicy Fiata
126p, Zastawa, War-
szawa, swornice bloko-
we, przegubów, tulejek,
przewodnice zaworów, 62-
Jankowski Krzysztof. 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:
swornice zwrotnicy Fiata
126p, Zastawa, War-
szawa, swornice bloko-
we, przegubów, tulejek,
przewodnice zaworów, 62-
Jankowski Krzysztof. 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:
swornice zwrotnicy Fiata
126p, Zastawa, War-
szawa, swornice bloko-
we, przegubów, tulejek,
przewodnice zaworów, 62-
Jankowski Krzysztof. 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:
swornice zwrotnicy Fiata
126p, Zastawa, War-
szawa, swornice bloko-
we, przegubów, tulejek,
przewodnice zaworów, 62-
Jankowski Krzysztof. 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:
swornice zwrotnicy Fiata
126p, Zastawa, War-
szawa, swornice bloko-
we, przegubów, tulejek,
przewodnice zaworów, 62-
Jankowski Krzysztof. 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

Wyrób części do pojaz-
dów mechanicznych:
swornice zwrotnicy Fiata
126p, Zastawa, War-
szawa, swornice bloko-
we, przegubów, tulejek,
przewodnice zaworów, 62-
Jankowski Krzysztof. 62-
070 Dopiewo ul. Wysoka
22. 1851g

KOMUNIKAT

Wielkopolskiej
Gry Liczbowej
„KOZIOŁEK”



z dnia 16 listopada 80 r.
Wygrane w I losowaniu:

— za 4 trafne po 4.466,—
— za 3 trafne po 4,—
— za 2 trafne po 4,—

Wygrane w II losowaniu:

— za 4 trafne po 30.600,—
— za 3 trafne po 17,—
— za 2 trafne po 17,—

GRA „3 X 10”
z dnia 16 listopada 80 r.

Wygrane:

— za 2 trafne po 156,—
— za 1 trafne po 99,—
Kolejne losowania ode-
bą się w dniu 23 listopa-
da 1980 r. w Poznaniu,
przy ul. Fredry 7 o go-
dzinie 12. 3423-K1

Cyklinowanie i lakiero-
wanie parkietu wykonu-
je Zakład Usługowy Krzy-
stof Dombka, tel. 536-70.
1453g

Wózek głębokie spacero-
we, lalkowe, lokówki
cienkie, karnisze, podnoś-
niki wersalkowe, szpach-
tel, krzyżaki, przeguby,
tłumiki, progi, wsporniki,
tarcze łóżyska, Łu-
kaszewska, Os. Czecha 5a
godz. 9-18. 746g

Matrymonialne
Rozwiedziona nie z włas-
nej woli z 6-letnim dzie-
ciem, posiadająca wille i
oszczędności pozna pana
uczciwego inteligentnego
baz najogółem do lat 43.
Cel matrymonialny. Of-
erty „Prasa”. Grunwaldzka
19, dla 1203p.

Pisząc do Biura „Ewa”
otrzymasz bezpłatnie ofe-
ry matrymonialne 30-352
Gdańsk 6 skrytka 237.
3267-K2

Samotni — oferty w Biu-
rze Matrymonialnym
„Swatka” 90-434 Łódź,
Piotrkowska 133. 3208-K2

Najszczęśliwszą matkę
stawa dyskretnie kochają
Femina” 66-400 Górzów
Wlkp., skrytka 10
3185-K3

ZDZISŁAW KAMIENSKI

Polskiej pieśni chóralskiej służył z niezrównanym
zapalem przez 45 lat. W okresie międzywojennym
był sopranistą w Chórze Katedralnym ks.
Wacława Gieburowskiego. W okupowanym Po-
znaniu odznaczył się konspiracyjną pracą ar-
tystyczną. Chwałę Odrodzonej Ojczyzny głosił
wraz z naszym Chórem na koncertowych estradach
Polski, wielu krajów Europy, USA, Ka-
nady i Japonii. Był żarliwie pracowity, pogodny
i niezwykle serdeczny.

Oddając cześć jego pamięci — z pograżoną
w ciężkiej żałobie Rodzina Drogiego Zmarłego
dzielimy bolesny smutek rozstania.

Stefan Stulgrosz

Wraz

z Chórem Chłopców i Męskim PFP

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w czwar-
tek, 20 listopada 1980 roku o godzinie 14.30 na
cmentarzu Junikowskim.

Uroczyste nabożeństwa żałobne odprawione
zostały 14 bm. w Duisburgu i 15 bm. w Ober-
hausen. 2317-K3

Dnia 14 listopada 1980 roku zmarła nagle

ANNA JANKOWSKA

główny księgowy Rejonowego Zakładu Działal-
ności Socjalnej Spółdzielczości Pracy w Pozna-
niu, Odznaczona Odznaką Zasłużonego Działacza
Ruchu Spółdzielczego.

W Zmarłej poznańska spółdzielczość pracy
traci długoletniego, zasłużonego pracownika,
wybitnego fachowca, serdeczną i szlachetną ko-
leżankę zapisaną na zawsze w naszej pamięci.

Rodzina Zmarłej wyrazi serdecznego współ-
czucia składając:

Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy
Rejonowego Zakładu Działalności Socjalnej
Spółdzielczości Pracy w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 listopada 1980 r.
o godzinie 15.10 na cmentarzu na Junikowie.
3501g

† Dnia 17 listopada 1980 roku zasnęła w Bo-
gu, przeżywszy 91 lat, nasza ukochana mat-
ka, tesciowa, babcia i prababcia, śp.

ZOFIA KURNATOWSKA

z domu Leciejewska

Pogrzeb odbędzie się w Cempiniu w czwar-
tek, 20 bm. o godzinie 14.30.

W smutku pogrążona

dzieci z rodzinami

Ul. Nowy Świat 8. 3700g

† Dnia 12 listopada 1980 roku zmarł namas-
zczony Olejami św., przeżywszy lat 72, mój
kochany mąż, brat, siostrzeniec, stryj, wujek,
szwagier i kuzyn

LESZEK MIELOCH

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 20 bm.
o godz. 13.10 na cmentarzu Junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Poznań, Biała Góra. 3675g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
16 listopada 1980 roku nagle i niespodzie-
wanie, odszedł od nas opatrzony Sakramentami
św., nasz najdroższy, niezapomniany mąż,
tata, syn, brat, szwagier stryj i wujek,
w 48 roku życia

WŁODZIMIERZ MACIEJEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 20 bm.
o godz. 14 na cmentarzu sołackim przy ulicy
Lutyckiej.

W smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodziną

Suchy Las, Szkołkarska 19. 3580g

† Dnia 16 listopada 1980 roku zmarła po krótkiej
chorobie, nasza ukochana matka, tes-
ciowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 70, śp.

ANNA LYSIAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 20 bm.
o godzinie 14.30 na cmentarzu na Staroście.

W smutku pogrążona

RODZINA

2324-U3

† Dnia 17 listopada 1980 roku zmarł po krótkich
cierpieniach, namaszczony Olejami św.,
mój kochany mąż, nasz najdroższy ojciec, dziadek,
brat, szwagier, kuzyn i wujek

KAROL BIELEWICZ

ppor WP, Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej,
Prezes Honorowy Polskiego i Poznańskiego
Okręgowego Związku Bokserskiego, Odznaczony
Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Pol-
ski, Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym, Zło-
tym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złota Odzna-
ka Działacza Kultury Fizycznej, Honorowa Od-
znaka m. Poznania i wieloma złotymi odzna-
kami związków sportowych.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 20 bm. o go-
dzinie 9 na cmentarzu na Miłostowie.

LISTOPAD 19
Środa
Seweryny Elżbiety
Słońce: 7.19-15.58

TEATRY

WIELKI — g. 19 „Straszny dwór”.
MUZYCZNY — g. 19 „Fiolek z Montmartre’u”.
NOWY — g. 19 „Rewizor”. SCE
NA NOWA — g. 19.30 „Diabeł”.
LALKI I AKTORA — g. 10, 17
„Bamba w oazie Tongo” (b. o.)

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12.30, 15
„Słownik” (radz. b. o.), g. 17.30, 20
„Nech żyje Meksyk” (radz. 15.1)
KDF PALACOWE — g. 10, 12
„Spotkanie na Kasjopei” (radz.
b. o.), g. 14.30 „Papiet i diament”
(pol. 15.1).
APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.30.
20 „Kontrakt” (pol. 15.1).
BALTYK — g. 15 „Krol Cyga-
nów” (amer. 18.1), g. 17.15, 20.15
„Czas apokalipsy” (amer. 18.1).
GWIAZDA — g. 10, 12, 14, 16
„Bitwa w wawozie” (radz. b. o.),
g. 18, 20 „Przed odlotem” (pol.
15.1).
KOSMOS — g. 17.30 „Dubler”
(fr. 12.1), g. 20 SDF „Fantom”
(s. zamkn.).
MALTA — g. 15.30, 17.30, 19.30
„Połednynek” (ang. 15.1).
MINIATURKA — g. 15.30 „Ksie-
niczka na grochu” (radz. b. o.),
g. 17.30, 19 „Szukaj wiatru” (radz.
15.1).

OSIEDLE — g. 16 bajki, g. 17
„Ulzana, wódz Apaczów” (NRD
b. o.), g. 19 „Człowiek klanu”
(amer. 18.1).
PANCERNIAK — g. 18 „O je-
den most za daleko” (ang. 15.1).
RIALTO — g. 10, 12, 14, 16, 18,
20 „Palac” (pol. 18.1).
SEONCE sala drża — g. 15.30,
17.30, 19.30 „Abba” (szwedz. b. o.),
sala mała — g. 16 „Gwiezdne
wojny” (amer. 12.1).
TUZON g. 20 „Zaproszenie” (szwajc. 12.1).
TECZA — g. 15.30 „Tropem ty-
grysa” (radz. b. o.), g. 17, 19.30
„Powrót do domu” (amer. 15.1).
WCZASOWICZ (Puszczyno-
kowsko) — g. 14.45, 16.45, 18.45 „Słoneczny pył”
(radz. 15.1).
WILDA — g. 10, 12.30, 15.30,
17.45, 20 „39 stopni” (ang. 12.1).
FOTOPLASTIKON — g. 13-18
„Wizyta napieja Jana Pawła II
w Parwy” cz. II.

Zoo (stare) ul. Zwierzyniecka i
(nowe) ul. Krancowa od g. 9 do
zmroku.

DYZURY

SZPITAL: interna, chirurgia,
okulistyka, laryngologia, neuro-
logia — ul. Lutycka; chirurgia
dziecięca — ul. Szpitalna 27/33.
„Wojewódzka Stacja Pogotowia
Ratunkowego w Poznaniu, ul.
Chelmońskiego 20. Wypadki ulcz-
ne i zachorowania w miejscach
publicznych z terenu Poznania —
tel. 999; nagłe zachorowania w
domu, tel. 66-00-66.

Podstacje (czynne całą dobę).
Os. Piastowskie 16, tel. 722-24.
ul. Bukowa, tel. 32-12-61; Ugo-
ry 16, tel. 20-34-31; Kościuszki
103, tel. 544-44; Swarzędz, ul.
Wiankowa, tel. 544-44 i 147-999;
Lubon, pl. Wolności 6, tel. 544-44
i 139-399.

Centralny Ośrodek Informacji
Poznański Służby Zdrowia, ul.
Marcinkowskiego 22, czynny co-
dzienne 7-22, tel. 989 — udzie-
la informacji, porad lekarskich i
prawnych, przyjmuje skargi,
interwencje.

Telefon Zaufania 988, porady
prawne, tel. 522-51. Obie placów-
ki czynne w dni powszednie g.
15.30-7.30, dni świąteczne — całą
dobę.

Apteki tylko dyżury nocne:
Dąbrowskiego 140/142, Główna 53.
Kórnicka 74, Dzierżyńskiego 349.
Mickiewicza 22, Słowiańska paw.
104, Starolectka 1, Głogowska 107/
108, Os. Przyjaźni paw. 141, al.
Marcinkowskiego 11 (całą dobę).

RADIO

PROGRAM I: 6 Sygnały dnia;
9 Cztery pory roku; 11.25 Nie-
zapomniane stronice: „Tajemnica
masywny Orzechowski” —
pow.; 11.40 Tu Radio Kierowców;
12.25 Muzyka polska: melodie;
13.01 Przeboje świata; 13.20 No-
we nagrania F. Hunbarda; 13.40
Kącik melomana; 14 Studio „Ga-
ma”; 14.25 Transm II części me-
czu piłkarskiego Polska — Algie-
ria w Krakowie; 15.25 Korespon-
dencja z zagranicy; 15.30 Studio
„Gama” c.d.; 16 Muzyka i ak-
tualności; 17 „Polemiki” — pro-
gram public.; 17.30 Radiokurier;
18 Aud. publicystyczna; 18.25 Nie-
tylko dla kierowców; 18.33 Kier-
masz polską piosenkę; 19.25 Prze-
boje sprzed lat; 19.40 Muzyka
Tatr; 20.05 Śladem naszych in-
terwencji; 20.10 Muzyka starego
Wiednia; 20.40 Mistrzowie nastro-
ju; 21.20 Laureaci X Konkursu
Chopinowskiego; 22.23 Magazyn
Kulturalny Pr. I; 23 Wita Was
Polska.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 9,
10, 11, 12.05, 15.20, 19, 20, 21, 22.

Spojrzenie na ratusz



Trzeba wysoko spoglądać w górę, by spacerując po Starym Rynku — objąć wzrokiem ratusz. Podziwiany jest on przez każdą wycieczkę, która odwiedza Poznań.

Fot. — R. Królak

Kalejdoskop imprez plastycznych

W Poznaniu trwają spotkania plastyczne „Sztuka kobiet”. Im-
prezy te — m. in. odczyty i wy-
stawy — odbywają się w Biurze
Wystaw Artystycznych oraz w
galeriach Akumulatory, ON i
Wielka 19. Imprezy te rozpoczę-
ły się 17, a trwać będą do 29 li-
stopada. Udział biorą artyści
plastyczni: Anna Kutera, Natalia
L. Lachowicz, Ewa Partum, Ma-
ria Pinńska-Bereś, Izabella Gu-
stowska, Krystyna Piotrowska,
Teresa Tyszkiewicz. Organizowa-
ne są też atrakcyjne imprezy to-
warzyszące — m. in. dzisiaj w
Galerii Wielka 19 o godz. 18 za-
prezentowana zostanie wystawa
dokumentacji Biennale Młodych
w Paryżu oraz biennale lat sie-
demdziesiątych w Wenecji.

Drużba impreza związana z pla-
styką, która w najbliższym cza-
sie odbędzie się w Poznaniu, bę-
dzie różnorodną się 24 bm.
pokaz „Plastyka i film”. Organi-
zatorami są BWA oraz Okręgowe
Przedsiębiorstwo Rozpowszechnia-
nia Filmów. Publiczności poznań-
skiej zaprezentowane zostaną
najlepsze filmy z XI i XII prze-
glądu filmów o sztuce w Zakopanem.
Projekcje filmowe odbywać się
będą 24 i 25 bm. o godz. 18, a 26
o godz. 17 w Sali Muzeum Ar-
cheologicznego przy ul. Wodnej.
26, natomiast o godz. 19 w „Arse-
nalu” przy Starym Rynku roz-
pocznie się seminarium „Sztuka
filmu o sztuce”. (bran)

Sygnały odpowiedzi

Przy zbiegu ulic Dzierżyń-
skiego i Pamiętkowej jest restau-
racja „Przemysłowa” — znora
mieszkańców teje posesji. Wie-
czorem lokatory najeżdżają na
różnego rodzaju najeżdżają na
kl. na przechodzenie przez bra-
mę, w której bywały „Przem-
ysłowej” urządził sobie ubikację
(płatne WC jest w lokalu) Bez-
radność lokatorów jest tym więk-
sza, że prosby, kierowane o po-
moc do Milicji Obywatelskiej i
administracji domu nie odnoszą
skutku.

Terenowa Stacja Sanitarno-Epi-
demiologiczna (dyrektor Maria
Handl) poinformowała redakcję,
że przeprowadzono kontrolę po-
sesji przy ul. Dzierżyńskiego i
Pamiętkowej. Bramy wejściowe
i klatki schodowe są w stanie o-
kropnym — zanieczyszczone, bru-
dne, o przykrym zapachu. Tere-
nowa Stacja Sanitarno-Epidemio-
logiczna przekazała sprawę do
Komisariatu w MO — Wilda z
wnioskiem o wzmocnienie kontroli
w tych posesjach. (2714)

PROGRAM II: 8.35 Dialogi i zbl-
żenia; 9.30 My 80; 9.40 Miłośni-
kom pieśni chórów; 10 Czyta-
my klasyków — S. Żeromski; 10.30
Zespoły P. Perlińskiego; 10.40
Sprawy codzienne; 11 C. Debussy:
Images (Obrazy); 11.35 Choroby
społeczne nadal groźne; 11.45 Mu-
zyka spod strzechy; 12.05 Tańce
z różnych epok; 12.25 A. Honna
gger: IV Symfonia; 12.55 Po co
jechać do Weroni — śpiewa E.
Bem; 13 Aud. publicystyczna;
13.10 Klasyki muzyki filmowej;
13.35 Czas dobrych gospodarzy;
13.51 Muzyka ludowa jakiej nie
znamy; 14.10 Więcej, lepiej, no-
wocześnie; 14.30 Dla dzieci — H.
storia żółtej ciemki — cz. I; 14.50
Muzyka Schumann; 15.20 Popo-
łudnie dziewcząt i chłopców; 16
Klasyki muzyki rozrywkowej;
16.10 Główna Segovia; 16.40 Droga
przez życie — pow.; 17 Z aktor-
skiego śpiewnika; 17.20 Teatr PR:
„Czyżby”; 18.25 Plebiscyt Studia
„Gama”; 18.40 Pod skrzydłami
Hermesa — magazyn handlu we-
wnętrznego; 19 Koncert wieczor-
ny; 19.40 Dom i my; 20 Public.
kulturalna; 20.20 R. Wagner; II
akt dramatu muz. Walkiria; 21.40
Życie muzyczne w kraju; 22 Czy
tam więc jestem; 22.15 Szkice do
portretu G. Pietnikowa; 22.30 Ma-
gazyn studencki; 23.35 Co słychać
w świecie; 23.40 Jazz.

Krytycznym okiem Na co taka fotokomórka

W Hotelu „Merkury” zainstalo-
wano drzwi otwierane samoczyn-
nie — przez fotokomórkę. Funk-
cjonują one „w kratkę” (jedna
para ponad rok, druga — od
kilku miesięcy). Chwile, kiedy
drzwi są sprawne, to rzadkość.
Zwykle wisi kartka z napisem
„Wejście obok”. Nie tego zapew-
nie spodziewała się dyrekcja ho-
telu, decydując się na kosztowną
inwestycję. (jal)

Najpierw tworzono autorejony a teraz są likwidowane

Do zawodu listonosza cnie-
tych nie ma wielu. Ciężka to
bowiem i mało atrakcyjna pra-
ca, a do niedawna także słabo
płatna. Teraz nieco lepsze za-
robki zmniejszyły niedobór
doreczyteli.

Okręgowy Urząd Pocztowy
w Poznaniu obejmujący swym
zasięgiem województwo po-
znańskie szansę usprawnienia
usług wiąże między innymi z
autorejonami. Zwiększa na
ws. Obecnie dysponuje 39
samochodami, które obsługują
10 procent rejonów. Dużo to
i mało. W tym roku nastąpił
jednak zastój w dostawach za-
mówionych samochodów; do
tej pory nie otrzymano żadne-
go — nawet na wymianę. Trze-
ba więc było zlikwidować kil-
ka autorejonów — między in-
nymi w Gnieźnie i Nowym To-
myślu.

Wiele wsi w Poznańskim
ma wyboiste i błotniste drogi,
po których trudno się poru-
szać. Skracca to żywotność po-
jazdów. Nie ma również do
nich części zamiennych. Dla-
tego też zdarza się, że z po-

Spółeczny Komitet Budowy
Pomnika Poznańskiego Czer-
wa 1956 przy NSZZ „Solidar-
ność”, apeluje do społeczeń-
stwa o składanie ofiar na
budowę tego pomnika. Wszel-
kie składki można wpłacać
na konto Komitetu nr
63034-6321-132 w III Oddziale
NBP w Poznaniu.

Osiedle Winiary dla 3000 mieszkańców

Pierwszy i największy dom oczekiwaniom nie sprostają

Budowa pierwszego i największego do-
mu na najmłodszym osiedlu Poznania
— Winiary — dobiega końca. Obecnie
lokatorzy — w sumie będzie ich około 1600
— wprowadzają się do mieszkań w trzech
ostatnich klatkach schodowych.

Generalnym wykonawcą tego prawie ki-
lometrowej długości budynku w kształcie pę-
tli jest Kombinat Budowlany Poznań — Pół-
noc. Niestety, z informacji Spółdzielni Mie-
szkaniowej „Jeżyce” wynika, że jakość prac
budowlanych nie jest dobra. Prawie w każ-
dym mieszkaniu są usterki, z których część
zdołano usunąć.

W pobliżu poznański „Inwestprojekt”, pro-
jektant Osiedla Winiary, usytuował pięć 11-
kondygnacyjnych domów. Budowę trzech po-
wierzono Poznańskiemu Przedsiębiorstwu
Budownictwa Przemysłowego nr 1. Na razie
pod dachem są dwa, ale chyba — wbrew
pierwotnym założeniom — nie będą gotowe
w tym roku. Brakuje bowiem elementów
prefabrykowanych z Poznańskiego Kombina-
tu Budowlanego, nie wykończona jest hydro-
fornia, opóźnione są prace przy budowie sie-
ci ciepłowniczej.

Dotychczas nie wyznaczono jeszcze wyko-
nawcy na dwa pozostałe domy 11-kondygn-
acyjne. Wprawdzie PPBP nr 1 nieoficjalnie
gotowe jest podjąć się ich budowy, ale do-
tychczas nie ma w tej sprawie ostatecznej
decyzji. Najwyższy czas, by ją podjęto i

wzięto pod uwagę fakt, że PPBP nr 1 ma
tam już plac budowy, a więc przeczyłoby ra-
chunkowi ekonomicznemu powierzenie zlece-
nia innemu wykonawcy.

Na Osiedlu Winiary (rejon ulic: Winiarska
— Niestachowska — nowo projektowana
Serbska i strumyk Wierzbak) zamieszkać ma
około 3000 osób. Plany uwzględniają tam
także budowę szkoły, przedszkola, żłobka i
pawilonu handlowo-usługowego. Nie jednak
nie wskazuje na to, aby wznoszenie choćby
jednego z tych obiektów towarzyszących roz-
poczęło się w przyszłym roku.

Obecnie mieszkańcy domu-petli, wokół
którego z braku cementu przerwano wyko-
nywanie dróg, w artykuły pierwszej prze-
by zaopatrują się na Osiedlu Bonin. Ale i
tam sklepów nie jest wiele, więc zakupy są
uciążliwe. Brak przedszkola z prawdziwego
zdarzenia na Osiedlu Winiary — częściowo
rekompensują dwie takie placówki urządzo-
ne w czterech mieszkaniach.

Na budowie Osiedla Winiary zakończą się
na razie inwestycje spółdzielni „Jeżyce”. W
projekcie znajduje się jeszcze wzniesienie
trzech 11-kondygnacyjnych domów, przy uli-
cach: Obornicka — Słowiańska, ale nie u-
stalono jeszcze kiedy i kto miałby je budo-
wać.

Z wstępnych planów wynika natomiast, że
po roku 1980 przystąpi się do stawiania przy
ul. Mylnej domu-plomby z 80 mieszkaniami.
(an)

Sesja o I. Paderewskim

Poznańska PWSM odzyska miano akademii?

Jednym z elementów ob-
chodów sześćdziesięciolecia
działalności poznańskiej uczel-
ni muzycznej jest rozpoczy-
nająca się jutro w Państwow-
wej Wyższej Szkole Muzycz-
nej, sesja naukowa poświęco-
na Ignacemu Janowi Pade-
rewskiemu. Impreza, wedle
zamysłu i nadziew organizato-
rów (kierownictwa PWSM)
zbicie się miała z nadaniem
szkole imienia wybitnego mu-
zyka i polityka, a równocześ-
nie z przywróceniem „szkole
pierwotnej nazwy — Akade-
mii Muzycznej. Niestety
wniosek w tej sprawie skier-
owany do Ministerstwa Kul-
tury i Sztuki w lutym tego
roku, nie zostały do tej pory
rozpatrzone. I tak oto za-
miast oczekiwanego przez
społeczność uczelnianą wyda-
rzenia — pozostanie (przygo-
towana przez Katedrę Kom-
pozycji i Teorii Muzyki) se-
sja.

Uzupełnieniem sesji będą
dwa koncerty: kameralny w
sali PWSM oraz symfoniczny
przygotowany wspólnie z Fil-
harmonią (w piątek — 21 li-
stopada). - Na tym drugim
wystąpią dwaj świetni absol-
wenci poznańskiej uczelni:
dyrygent Bogusław Madey —
obecnie rektor warszawskiej
Akademii Muzycznej i piani-
sta — Waldemar Andrzejew-
ski, prorektor uczelni poznań-
skiej. Wraz z orkiestrą PFP
wykonają oni Koncert forte-
pianowy a-moll I. J. Pade-
rewskiego. (wig)

Kółka rolnicze nie wypożyczają piaskarek drogowcom

Jeśli podczas opadów śnie-
gu lub gołoledzi brakowało
drogowcom piaskarek do po-
sypywania szlaków komuni-
kacyjnych w Poznaniu i oko-
licy, zawsze mogli liczyć na
sprzet z kółek rolniczych. Tak
było podczas każdej zimy w
minionych latach. Różne ma-
szyny kółkowe przystosowy-
wano do roli posypyjących
drogi piaskiem i spełniały one
ważną funkcję w zwalczaniu
skutków zimy. W ubiegłym
roku na przykład po drogach
Poznańskich kursowało
ponad 100 piaskarek, wypo-
życzonych z kółek rolniczych.

W bieżącym roku będzie to
niemożliwe. Decyzje Mini-
sterstwa Komunikacji uni-
możliwiają przedsiębiorstwom
drogowym korzystanie z tego
sprzętu. Ma on być jak naj-
lepiej przygotowany w miesi-
cach zimowych do prac polo-
wych wiosną. Dotychczas bo-
wiem często tłumaczono nie-
sprawność różnych pojazdów
rolniczych ich przeciążeniem
przy utrzymywaniu przejezd-
ności dróg. Teraz chce się
temu zaradzić.

Decyzje zapewne słuszne.
Tyle tylko, że drogowcom w
zamian nie zapewniono inne-
go sprzętu. Może więc być
tak, że piaskarki będą stały
w kółkowych garażach, ale
poruszanie się okolicznymi
drogami stanie się niemożli-
we. (bop)

PROGRAM 2

Dwójka dla drugiej zmiany — Premiery dnia

10.00 — „Brygady Tygrysa” —
„Epoka oszczędności” — franc.
film krym;
11.00 — „Antykwarat” — „Historia
na pergaminie spisana”;
11.30 — „Dom na skraju miasta” —
czesłowski film obycz.;
12.25 — „Lekarz radzi”;
16.00 — Język angielski — kurs
podstawowy, lekcja 7;
16.30 — Język niemiecki, kurs
podstawowy, lekcja 7;
17.00 — Program morski;
17.30 — „Dom na skraju miasta” —
czesłowski film obyczajo-
wy;
18.30 — Towarzystwo Wiedzy Po-
wszechnej — 35-lecie „Proble-
mów”;
19.10 — Teleskop;
19.30 — Dziennik telewizyjny;
20.10 — „Antykwarat” — „Histo-
ria na pergaminie spisana”;
20.40 — „Kształt słowa” — dysku-
sja o problemach literatury
polskiej i obcej;
21.10 — 24 godziny;
21.20 — Poradnia „Zaufanie”;
22.05 — Teatr Wspomnień 1970 —
Maurice Curty — „Krzesło w
szczyrim polu”;
23.20 — Język angielski — kurs
podstawowy, lekcja 7.

TELEWIZJA

PROGRAM 1

15.55 — Obiektyw;
16.15 — Dziennik;
16.30 — Dla dzieci — „Michałki”;
17.00 — Losowanie „Małego Lot-
ka” i „Express Lotka”;
17.10 — Sprawozdawcy magazyn
sportowy — sprawozdanie z
meczu Polska — Algieria;
17.10 — Węgry;
19.00 — Dobranoc;
19.10 — „Camerata” — magazyn
muzyczny;
19.30 — Dziennik telewizyjny;
20.10 — Robotnicze sprawy —
„Perła w koronie” — film
leczno-obyczajowy;
22.10 — „X Y Z” — cz. 1;
22.30 — Dziennik;
22.50 — „X Y Z” — cz. 2.

Sprostowanie

We wczorajszym artykule „Kul-
tura przegrzywa z limitami” znie-
kształcono — z winy korekty —
zdanie odnoszące się do remon-
tu w Zespole Szkół Muzycznych
Prawidłowo powinno ono brzmieć:
Remont gmachu, w którym mie-
ści się Zespół Szkół Muzycznych
nr 2 przy ulicy Głogowskiej, po-
chłonął siedemnaście milionów
złotych.

Za błąd przepraszamy.

Miedzy dniem a snem — utwory

G. Francka.

Wiadomości: 6.15, 7, 8, 10.30, 19,
15, 17, 19.30, 22, 0.50.

PROGRAM IV: 7.45 Stereo: Uśmiechem przywitał dzień c.d.;
8 Gra Zespół Kozakiewicz; 8.10
R-TV Szkoła Średnia dla Pra-
cujących — Biologia, sem.III;
„Zmienność i dziedzinność orga-
nizmów”; 8.25 H. Purcell: Sonata
D-dur na trąbkę, smyczki i basso
continuo; 8.35 Sztuka bez ram —
„Legendy Pieni”; 9 Dla kl. I
(muzyka); „W listopadzie”; 9.25
D. Szostakowicz w nagraniach
kwartetu im. Borodina (stereo);
10 Dla kl. VII (historia): „Pod
chłopską strzechą”; 10.30 Estra-
da przyjaźni; 11 Dla kl. II lic
(jęz. polski): „Jeszcze na piedesta-
le”; 11.30 Karajan prowadzi Puc-
ciniego (stereo); 12.05 Czas do-
brych gospodarzy; 12.25 Gielda
płyt (stereo); 13 Jęz. angielski;
13.20 Dla kl. I (muzyka): „W li-
stopadzie”; 13.50 Tu Studio Ste-
reo (stereo); 14.45 Pieśni kowboj-
skie Ameryki Północnej; 15.05 Ra-
diowy Tygodnik Kulturalny; 15.50
Felieton popularno-naukowy; 16.05
Rozmowy o książkach; 16.25 Nau-
ka i świat współczesny; 16.40
Aud. ekonomiczna; 16.50 Radio-
express; 17 Stereo: Śpiewa M.
Jeżewska; 17.15 Aud. dokum. J.
Matuszyńskiego; 17.45 Magazyn